Sportowiec

NIECH ŻYJE 1 MAJA

PRAHA

WARSZAWA

Nr 9 1 — 15 MAJA 1951
CENA 90 GR.

KARTĘ NARODOWEGO PLEBISCYTU POKOJU PODPISZE KAŻDY SPORTOWIEC

SPORTOWCY W CZYNIE I-MAJOWYM

Ludowy sport zdobywa coraz to nowe zastępy ludzi pracy, pomnaża szeregi silnych, zdrowych i radosnych budowniczych Polski Socjalistycznej.

Sportowcy Polscy (przez swą pracę w ruchu sportowym) razem z masami pracującymi, razem z całym narodem przez przodowniczy udział w wypełnianiu zadań Planu 6-letniego stoją w wielomilionowych szeregach obrońców pokoju.

Wyrazem produkcyjnych osiągnięć naszych sportowców i ich pełnej świadomości społeczno-politycznej są zobowiązania pierwszomajowe złożone przez produkcyjne zespoły sportowe w fabrykach, kopalniach, biurach.

I tak np. brygada tokarska w Kutnie, pod kierunkiem piłkarza Baranowskiego, postanowiła podnieść swą wydajność ze 115 na 125 procent normy.

Sportowa brygada parowozowa, pod kierunkiem maszynisty Stachurskiego, zobowiązała się przejechać na wyremontowanym przez brygadę parowozie 25.000 km bez naprawy głównej.

Poza pracami produkcyjnymi, sportowcy w ramach Czynu Pierwszomajowego wykonują szereg prac społecznych. Wśród wielu zobowiązań napływających z całego kraju:

sportowcy wiejscy ze spółdzielni produkcyjnej w Cieplicowie zobowiązali się wykonać odwadniające rowy wzdłuż szosy koło Cieplicowa oraz założyć pola doświadczalne roślin motylkowych.

członkowie koła sportowego Nr 315/60 Z.S. Ogniwo, pracownicy Centrali Wynajmu Filmów oraz Wytw. Filmów Dokumentalnych i Warszawskich Zakładów Kinotechnicznych zobowiązali się wybudować boisko do koszykówki, siatkówki i do piłki nożnej.

Jest to cząstka zobowiązań zespołowych i indywidualnych, które w tym roku są bardzo liczne w całym kraju.

Materiały zebrane przez nas świadczą, że setki zobowiązań już zostały wykonane, a dalsze, stosownie do terminu, wykonane będą na pewno, że zobowiązania te zmobilizowały cały aktyw sportowy, realizując entuzjazm mas dla wykonania zadań, stawianych ruchowi sportowemu w wielkim froncie narodowym, froncie walki o pokój i Plan 6-letni.

SPORT W OBIEKTYWIE

Wspólna droga, wspólny cel!

PRZYJAŹŃ SPORTOWCÓW POLSKI I NRD WZMACNIA DZIEŁO BUDOWY TRWAŁEGO POKOJU!



Na tym stadionie im. Waltera Ulbrychta rozegrany został pierwszy po wojnie mecz piłkarski drużyn Polski i Niemiec. 21 kwietnia reprezentacja CRZZ spotkała się z narodową kadrą NRD, odnosząc zwycięstwo 3:0 (1:0). Meczowi przyglądało się 50 tys. widzów.

Dziesiątki tysięcy rozentuzjazmowanych widzów na trybunach Stadionów Berlina, Drezna, Lipska. Niemilknące oklaski, gdy drużyna nasza wbiegała na boiska, tysiące rąk młodzieży FDJ, wyciągnięte przyjacielskim, radosnym ruchem po autografy piłkarzy polskich.

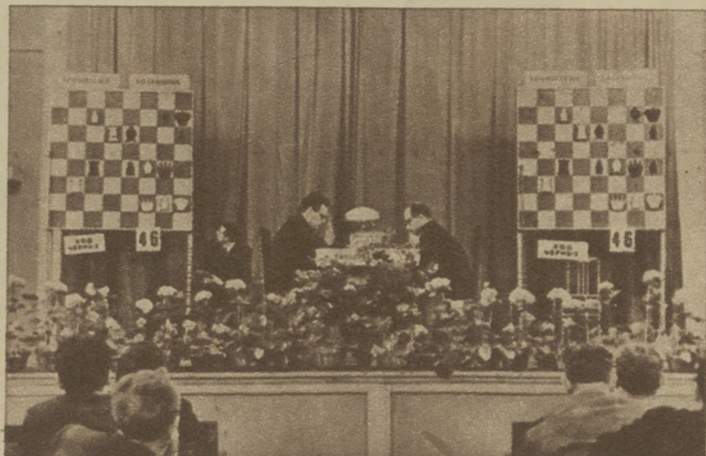
Prezydent Republiki Wilhelm Pieck na meczu CRZZ — NRD w w Berlinie!

Oto wspaniałe dni tournee polskich sportowców po Niemieckiej Republice Demokratycznej. Pogłębiły one przyjaźń dwu narodów, pokazały również jak wielki krok naprzód zrobiliśmy w budowaniu tej przyjaźni, w umacnianiu dobrosąsiedzkich stosunków.

Podczas rewizytowego pobytu Prezydenta Bolesława Bieruta w NRD, sportowcy polscy i niemieccy na boisku i w wielkich publicznych uroczystościach, manifestowali wspólne ideały, wspólną drogę kultury fizycznej NRD i Polski Ludowej. Mieli również okazję podziwiania przebywających tam w tym czasie sportowców Związku Radzieckiego, którego przyjaźń, pomoc i przykład jest gwarancją zwycięstw narodów polskiego i niemieckiego.

Mamy już za sobą poważną ilość imprez sportowych polsko — niemieckich, rozegranych bądź u nas, bądź u naszych sąsiadów. Obecnie, kolarska drużyna NRD po raz drugi już bierze udział w Wyścigu Pokoju. W ramach wielkiego festiwalu młodzieżowego w sierpniu, zawodnicy polscy znów pojadą do NRD; coraz żywiej, mocniej pulsować będzie życie sportowe obu narodów, wzmacniając swym kulturalnym i politycznym wkładem dzieło Pokoju. Demokratyczny sport przyczyni się do zasypania raz na zawsze przepaści „jaką w ciągu wieków złowroga polityka zaborczości imperializmu wykopała w przeszłości między naszymi narodami, niosąc pożogę i zniszczenie".

Otworzone zostały jeszcze szerzej drzwi do dobrosąsiedzkiej przyjaźni, demokratycznej, pokojowej nowej ery kultury fizycznej Polski i Niemiec.

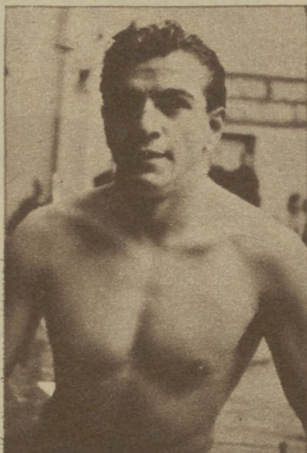


Na lewo: XVI partia turnieju szachowego o mistrzostwo świata między Botwinnikiem i Bronsteinem zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. Jest to w tym turnieju 11 remisowa partia. W ogólnym wyniku prowadzi 1 punktem Botwinnik.



Na lewo: Dnia 7 — 8 kwietnia odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo instytucji centralnych MON.

W mistrzostwach wzięło udział 11 zespołów męskich i 10 kobiecych. Na zdjęciu: Zawodniczki oglądają wynik próbnego strzelania.



U góry: W czasie towarzyskich zawodów pływackich Górnik Zabrze — Budowlani Bytom, płynący poza konkursem Procel zaatakował i pobił jeden z najcenniejszych i nie pobitych po wojnie rekordów na 100 m stylem dowolnym mężczyzn. Procel w biegu tym uzyskał czas 59,6 sek, który jest lepszy od dawnego rekordu Bocheńskiego o 0.8 sek.



U góry: Na stadionie AWF w Warszawie odbyło się otwarcie sezonu lekkoatletycznego.

Wśród wyników osiągniętych na tych zawodach na wyróżnienie zasługuje zwycięstwo zawodniczki „Spójni" — Wasserab, która uzyskała w skoku w dal 5,40

U dołu: Na terenie całego kraju dziesiątki tysięcy młodzieży i starszych, kobiet i dziewcząt zdaje na odznakę SPO.

Na zdjęciu: Słuchacze Wyższej Szkoły Pedagogicznej startują do biegu na odznakę.



(zdjęcia: CAF, WAF, Rost)

NASZE ŚLUBOWANIE PIERWSZOMAJOWE:

SPORTOWCY POLSCY POMNOŻĄ WYSIŁKI W WALCE O POKÓJ I SOCJALIZM

Masy pracujące całego świata, a wraz z nimi lud pracujący Polski po raz 62-gi obchodzą swoje 1-majowe święto. Corocznie, 1 Maja manifestowały one swą wolę zwalczania wyzysku i stworzenia sprawiedliwego, socjalistycznego ustroju.

Historia 1-majowego Święta jest historią walk, w których setki bojowników o wolność i niepodległość oddało swe życie. Corocznie dzień 1 Maja wzmacnia siły obozu postępu, hartując je do dalszej walki.

W Polsce obchodzimy dzień 1 Maja po raz siódmy — jako wolny naród, w którym klasa robotnicza sprawuje władzę, budując socjalistyczny ustrój. Obchodzimy ten dzień jako święto wszystkich ludzi pracy w naszej ojczyźnie, jako święto narodowe i państwowe Polski Ludowej.

Tegoroczny 1 Maja staje się potężnym akordem walki o pokój, jaką cały postępowy świat toczy z imperialistycznymi podpalaczami. W Polsce walka ta łączy się nierozerwalnie z realizacją 6-letniego Planu.

Usiłowania anglo-saskich podżegaczy przestały już dawno nosić charakter tzw. zimnej wojny. Blisko rok temu rozgorzało nowe ognisko imperialistycznej wojny. Potworna zbrodnia, dokonywana przez amerykańskich następców Hitlera, na bohaterskim narodzie Korei wskazuje wyraźnie do jakiego kataklizmu pragnie wpędzić całą ludzkość ginący ustrój kapitalistyczny. Ale równocześnie jesteśmy świadkami ogromnego wzrostu potężnego ruchu pokojowego na całym świecie. Warszawski Kongres Pokoju, berlińska sesja Światowej Rady Pokoju odbiły się potężnym echem w najszerszych masach narodu całego świata. Naprzeciw nikczemnych zbrodni rośnie coraz to bardziej, potężnieje zorganizowana masa ludów żądająca pokoju i sprawiedliwości.

Strajki we Francji, w faszystowskiej Hiszpanii i w Persji, bohaterska walka ludów Korei i ochotników chińskich, ludu Vietnamu, niweczą plany faszystowskich zbrodniarzy.



WALCZYMY W NARODOWYM FRONCIE O POKÓJ I PLAN!



Równocześnie rośnie siła krajów socjalizmu. Potężne budowle komunizmu w ZSRR zmieniają oblicze pustynnych obszarów. Zwycięsko wykonywane są plany gospodarcze w krajach demokracji ludowej.

W wielkiej walce narodu polskiego o zachowanie Pokoju, o Plan 6-letni, w tworzeniu wokół tych podstawowych zadań narodowego frontu, ruch sportowy winien spełnić swą wielką rolę.

W pochodach pierwszomajowych pokazujemy siłę i zdrowie młodego pokolenia, sprawność naszej młodzieży do pracy i obrony. Setki zobowiązań sportowych brygad produkcyjnych świadczą o głębokim powiązaniu ruchu sportowego z całością zadań realizowanych przez Naród Polski. Masowy, z roku na rok rosnący, udział w Biegach Narodowych, odznaka SPO, o zdobycie której ubiegają się obecnie setki tysięcy młodzieży — oto dowód umasowienia naszej kultury fizycznej.

Rośnie także poziom naszego sportu. Wiele sukcesów, wyrażających się nowymi rekordami Polski i zwycięstwami zagranicznymi, przyczynia się do rozsławienia polskiego imienia, do nawiązania serdecznych stosunków między krajami demokratycznymi i klasą robotniczą krajów kapitalistycznych.

Tegoroczne święto winno stać się bodźcem dla sportowców polskich do dalszego podnoszenia swych wartości sportowych, do pogłębienia ideologicznej świadomości.

Rosnąca, z okazji pierwszomajowych zobowiązań coraz powszechniej, ofiarność i społeczna praca sportowców winna stać się systemem pracy sportowej.

Coraz lepsza współpraca kół sportowych przy zakładach pracy z LZS-ami, na bazie jednolitego kalendarza sportowego winna być planowo i systematycznie rozwijana, winna stać się ważnym elementem współpracy robotniczo-chłopskiej.

Setki tysięcy sportowców polskich w dniu 1 Maja manifestować będą swą wdzięczność Ludowej Ojczyźnie za troskliwą opiekę i pomoc, którą otoczona jest nasza kultura fizyczna.

Powszechnym aktywnym udziałem w Plebiscycie Narodowym sportowcy zadokumentują swą wolę obrony Pokoju.

W dniu 1 Maja, który jest także naszym sportowym świętem, zasyłamy gorące, braterskie pozdrowienia przodującym sportowcom Związku Radzieckiego, sportowcom krajów demokracji ludowej, Chin Ludowych, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszystkim postępowym sportowcom świata.

Poprzez granice łączymy się w dniu święta narodowego 1 Maja z wszystkimi ludźmi świata, którzy pod czerwonym sztandarem, maszerują drogą postępu i socjalizmu.

L U C J A N   M O T Y K A
Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej

NIECH ROZKWITA RADOSNA PRACA POLSKICH SPORTOWCÓW DLA SZCZĘŚCIA I SIŁY NASZEJ OJCZYZNY!

Rekord DOBREGO PRZYGOTOWANIA

— Dziś wreszcie zmierzę swoje siły z Danką — mówi jedna z uczennic warszawskich do koleżanek. Pokażę jej, że jestem lepsza. Muszę ją pokonać, no i wreszcie przekonam się o swoich możliwościach w biegu.

Słysząc te słowa wtrącamy się do rozmowy:

— A czy minima wszystkie wypełnicie? Przecież to jest dziś ważniejsze, aniżeli sam wynik czy zwycięstwo nad koleżanką.

Chór dziewczęcych głosów odpowiada:

— Na treningach już dwukrotnie przekroczyłyśmy minimum na odznakę SPO, ale biegłyśmy wtedy w grupie, pod kierownictwem naszej wychowawczyni. Biegłyśmy zawsze razem, ażeby i słabsze koleżanki mogły za nami nadążyć. W grupie biegło się wspaniale, ale chciałybyśmy pobiec wreszcie na czas.

Atmosfera wspaniała, zapał olbrzymi, tak jak w całej Polsce.

Walka na tysiącach tras była też niezmiernie ciekawa i emocjonująca. Walczono nie tylko o to, ażeby osiągnąć minimum na SPO, ale również, aby uzyskać jak najlepszy wynik i zakwalifikować się do Biegów Powiatowych.

Obserwując tegoroczne biegi rzucało się przede wszystkim w oczy dobre przygotowanie prawie wszystkich startujących. Jakkolwiek ostateczny wynik ilościowy biorących udział w tegorocznym Biegu Narodowym nie jest jeszcze znany (w roku ubiegłym było przeszło 700.000 osób) jedno jest pewne: w tegorocznych biegach padł rekord **dobrego przygotowania.** Wszędzie — poza nielicznymi wypadkami — zrozumiano, że do biegu nie można stanąć nieprzygotowanym. Umiłowanie ruchu na świeżym powietrzu dociera coraz silniej i szerzej do świadomości społeczeństwa.

Wielotysięczne rzesze — dla których start w Biegu Narodowym był pierwszą próbą w zawodach — zostały zdobyte również dla sportu. Wszyscy szukają w sporcie zdrowia, podniesienia sprawności fizycznej i radości życia, ażeby nazajutrz, z nowymi siłami, z nową energią, jeszcze lepiej i wydajniej pracować, prędzej się uczyć.

W gronie setek tysięcy startujących były uczące się dziewczęta i chłopcy, byli ich wychowawcy i dyrektorzy, były olbrzymie masy ludzi pracy i najwybitniejsi jej przedstawiciele odznaczeni orderami. Byli studenci i inżynierowie, dziesiątki tysięcy chłopów, słowem potężna armia świadoma swych zadań i celów, armia stanowiąca jedno z wielkich ogniw w potężnym froncie narodowym.

ST. MASZEWSKI

Przed Biegami Narodowymi — uroczystość otwarcia i defilada zawodników.

Jest nas w całej Polsce prawie milion. Reprezentujemy zdrowie, siłę i sprawność. Chcemy być pierwszymi w pracy i w sporcie. Dziś zdajemy egzamin z naszych osiągnięć w biegu. Musimy wypełnić pierwszą normę na odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony". (Fot. 2)

S t r z a ł ! Wybiegamy. Nie wszyscy razem. Nie pomieścilibyśmy się na starcie. Biegniemy w grupach, ale podobną trasą pobiegną młodzi i starzy, dziewczęta i chłopcy, kobiety i mężczyźni, ludzie miast i wsi.

Demonstrujemy naszą umiejętność biegową i nasz charakter — nieustępliwość w walce. Nie spoczniemy na trasie. Naprzód! Byle prędzej do mety — do wytyczonego celu. (Fot: 1, 7 i 9).

Znamy każdą część trasy. Biegliśmy tu na treningach. Słupki — znajdujące się w odległości 50 m jeden od drugiego wytyczają nam naszą drogę. Wiemy jak rozłożyć swe siły, tempo biegu. (Fot: 3, 6 i 8).

Wypełniliśmy normę na SPO. Jest wśród nas 14-letni Janusz Myszkowski uczeń szkoły podstawowej na Pradze, są młodzi gwardziści z Pułtuska, jest 42-letni pracownik fizyczny Zygmunt Olszowski, jest 55-letnia Maria Pawłowicz ze Słupska, są słynni brygadziści z Mirowa: Niedolistek — odznaczony orderem „Sztandaru Pracy", Wdowiarski i Dembowski, są czołowi sportowcy ze znanym pięściarzem Budowlanych i przodownikiem pracy Możdżyńskim na czele, są wreszcie tysiące, dziesiątki, ba, nawet setki tysięcy zupełnie nieznanych osób. (Fot: 4 i 5).

Bieg Narodowy skończony. Zdrowie, radość życia i sprawność zdobyte w sporcie — wniesiemy do codziennej pracy w fabryce, szkole, uczelni i na roli... by pracować wydajniej nad wykonaniem Planu 6-letniego.

(Zdjęcia: WAF, Rosi, Maszewski).

BIEG NARODOWY

Najwyższy czas by czas mierzyć dokładnie

Jaki osiągnąłem czas? Czy poprawiłem swój wynik w biegu na 100 m — oto pytania, na które z niecierpliwością czekają sprinterzy po skończonym biegu. Każdy chce wiedzieć, czy trenował we właściwy sposób i czy w zaciętej walce, pierś w pierś z przeciwnikiem urwał może z dotychczasowego rekordu 1/10 część sekundy.

Zawodnik — podobnie zresztą jak i publiczność — musi niekiedy bardzo długo czekać na oficjalne ogłoszenie wyników.

— Dlaczego?

Z tej prostej przyczyny, że sędziowie mierzący czas obliczają i ustalają dopiero poszczególne wyniki...

1/10 część sekundy w biegu krótkim może przecież zmienić rekord krajowy, zrzeszeniowy, wojewódzki itd., może zmienić listę najlepszych wyników.

Zasadniczo mierzenie czasu wydaje się proste. Czas każdego zawodnika mierzy trzech sędziów, a więc nie powinno być żadnej kwestii, niedociągnięć czy pomyłek.

— A jednak?...

Każdy sędzia jest tylko człowiekiem, może więc popełnić drobną niedokładność, a wtedy zmierzony przez niego czas różnić się będzie od czasu właściwego. Wystarczy (w stumetrowym biegu) nacisnąć czasomierz nie na błysk pistoletu, a na huk — a już zegarek wykaże niedokładność 3/10 części sek. Wystarczy (w zdenerwowaniu zwłaszcza, gdy toczy się na bieżni zacięta i efektowna walka) wcześniej „zamknąć" stoper — zanim zawodnik przejdzie linię mety — a błąd będzie natychmiast widoczny w zmierzonym czasie. Dlatego też funkcja mierzących czas jest bardzo ważna i odpowiedzialna.

CO ROBIĆ, ABY WYNIKI BYŁY JAK NAJDOKŁADNIEJSZE?

1. Wszystkie czasomierze — których używa się do zawodów — muszą być przede wszystkim należycie **wyregulowane.**

2. Mierzący czas powinien naciskać na stoper z chwilą ukazania się błysku z pistoletu, a „zamknąć" go w momencie, gdy zawodnik przebiega przez linię mety.

3. Mierzący czas nie powinien nigdy ustawiać się tuż przy słupkach na mecie, lecz z boku na jej przedłużeniu, najlepiej na schodkach dla celowniczych i mierzących czas — co najmniej 2 metry od najbliższego toru. Z odległości kilku metrów łatwiej i dokładniej zmierzy się czas przebiegającego (taśma na mecie znajdująca się na wysokości 122 cm jest tylko środkiem pomocniczym, nie zawsze jednak dokładnym — szczególnie wówczas, gdy wieje wiatr i odchyla taśmę).

4. Mierzący czas nie powinien obserwować biegu ani też silić się na ustalanie zwycięzcy. To należy do obowiązków celowniczych. Zadaniem mierzącego czas jest tylko i wyłącznie **mierzenie czasu.**

5. Wynik zwycięzcy należy mierzyć zasadniczo **trzema czasomierzami**, przy czym, jeśli poszczególne czasomierze wykazują odmienne wyniki, za miarodajny przyjmuje się czas środkowego zegarka. Przy wynikach: **11,0 — 11,1 i 11,4** miarodajny jest czas **11,1** sek. Jeśli dwa czasy są jednakowe, a trzeci inny, przyjmuje się czas dwóch jednakowych.

Przy mierzeniu czasu **dwoma stoperami** przyjmuje się z dwóch różnych wyników — czas gorszy. Przy wynikach 11,0 i 11,4 oficjalny czas jest 11,4 sek.

JAK SOBIE RADZIĆ Z MIERZENIEM CZASU PRZY PRÓBACH NA SPO, GDY POSIADAMY TYLKO JEDEN CZASOMIERZ?

W wypadku takim mierzymy czas tylko zawodnikowi, który przybywa do mety jako pierwszy, drugiemu zaś doliczamy odpowiednią ilość dziesiątych części sekundy w zależności od ilości metrów straconych do zwycięzcy. Przed linią mety rysuje się linie równoległe w odległości 1 m jedną od drugiej. Takich linii rysuje się 3 — 5.

Gdy zawodnicy kończą bieg, staramy się dokładnie ustalić o ile metrów z tyłu przybył drugi biegacz. Jeśli przybiegli do mety razem, to rzecz jasna, że czas mają jednakowy.

Jeśli drugi zawodnik jest z tyłu o 30 — 50 cm, to — o ile finiszował ostro — można mu zaliczyć czas o 1/10 gorszy od pierwszego. Nie jest to zupełnie ścisłe mierzenie czasu ale najwłaściwsze przy jednym sekundomierzu. Jeśli odległość między pierwszym, a drugim wynosi 1 m — czas drugiego będzie o 2/10 sekundy gorszy; jeżeli 2 metry to o 4/10 sek. itd. Każdy stracony metr oceniamy na 2/10 sek.

Zdarza się niekiedy, że wieś nie ma ani jednego sekundomierza (stopera). W tym wypadku należy postarać się o wypożyczenie sekundomierza z pobliskiej jednostki wojskowej, milicji obywatelskiej lub szkoły.

W ostateczności trzeba się udać do miasta powiatowego, a Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej postara się już o wypożyczenie czasomierza.

Mierzenie czasu na sekundniku zwykłego zegarka jest niedopuszczalne i nie obrazuje istotnych możliwości zawodnika w biegach krótkich.

ST. M.

11,3 10,8 11,1

11,0 11,0 11,0

STARTER WYPUSZCZA ZAWODNIKÓW NA STRZAŁ

BIEG NARODOWY BIEG NARODOWY BIEG NARODOWY BIEG NARODOWY

BIEG NARODOWY

KOŁO SPORTOWE NA PIERWSZYM PLANIE
IV PLENUM G.K.K.F.

Koło sportowe przy zakładzie pracy jest podstawowym ogniwem organizacyjnym ludowego wychowania fizycznego i sportu. W kołach skupiają się setki tysięcy młodzieży i ludzi pracy i one winny stworzyć warunki dla wszechstronnego rozwoju kultury fizycznej w całym narodzie. Ponadto naczelnym zadaniem koła sportowego jest stałe podnoszenie poziomu ideowego i wychowawczego ruchu sportowego, mobilizowanie jak najszerszych rzesz sportowców — aktywistów frontu narodowego do walki o pokój, do wykonania Planu 6-letniego.

Mimo osiągnięć w porównaniu z latami ubiegłymi, praca w kołach sportowych wykazywała jeszcze pewne braki. Wiele kół np. opierało całą swą działalność jedynie na sekcji piłki nożnej czy boksu, a nawet tenisa stołowego, zapominając o mobilizowaniu szerokich mas do uprawiania sportu, zapominając, że tylko poprzez dyscypliny sportu będące przygotowaniem do zdawania norm na odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony" mogą być wypełnione wartości, jakie sport i wychowanie fizyczne niesie dla dobra naszego narodu.

Dla wykonania tych zadań i by podnieść pracę kół na wyższy poziom, w dniu 12 kwietnia obradowało w Warszawie, IV Plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, poświęcone omówieniu dotychczasowej pracy kół sportowych oraz opracowaniu planu ich działania na przyszłość.

Na obradach spotkali się przedstawiciele kół sportowych, delegaci organizacji ZMP oraz aktyw sportowy z całego kraju, przedstawiciele GKKF, Zrzeszeń i terenowych Komitetów Kultury Fizycznej.

W prezydium, obok przewodniczącego GKKF — posła Motyki i przedstawiciela KC PZPR — Włodka, zasiedli wiceprzewodniczący Burski, Ociepka, Jagusztyn, sekretarze Szemberg i Skrzypek oraz członkowie: gen. Bordziłowski, Minecki, Dołowy i Kosman.

Referat pt. „Koło sportowe podstawą rozwoju i umasowienia sportu związkowego" wygłosił wiceprzewodniczący GKKF — Burski, który powiedział między innymi:

„Wyrazem rozwoju i osiągnięć naszych kół sportowych jest także wzrastająca świadomość społeczno-polityczna sportowców i ich walka o przodownictwo w produkcji. Na terenie całego kraju coraz więcej mamy sportowych brygad produkcyjnych, w których młodzi robotnicy złączeni więzią wspólnej pracy i walki sportowej podnoszą wydajność, walczą o oszczędność, o lepsze wykorzystanie maszyn i materiałów, stosują nowe racjonalizatorskie metody pracy".

Mówiąc o drogach rozwojowych naszego sportu mówca podkreślił:

„W naszej pracy sportowej, opartej na niedoścignionych wzorach przodujących w świecie osiągnięć kultury fizycznej i sportu Związku Radzieckiego umacnia się przyjaźń i braterstwo dla narodu radzieckiego, miłość do ZSRR — ojczyzny wolności i pokoju. Demaskując odrażające oblicze sportu burżuazyjnego, jego militaryzm i barbarzyństwo, jego demoralizację i zgniliznę, przeciwstawiamy mu wspaniałe osiągnięcia sportowe krajów socjalistycznych, wskazujemy braterską przyjaźń łączącą narody walczące o pokój i sportowców poświęcających swe wysiłki sprawie pokojowego współżycia między narodami, umacniamy głęboki internacjonalizm naszych sportowców".

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięły udział 32 osoby. Mówcy wskazywali swoje osiągnięcia, ale i odważnie omawiali swoje braki, stawiając konkretne wnioski.

Dyskusję podsumował poseł Motyka stwierdzając, iż minione Plenum stanowić musi przełom w pracy kół sportowych i stworzyć warunki umożliwiające właściwe realizowanie socjalistycznej kultury fizycznej.

Plenum uchwaliło tezy zawarte w referacie wiceprzewodniczącego Burskiego i przyjęło je jako wytyczne dla dalszej działalności kół.

Następnie Plenum uchwaliło rezolucję!

H. DĄBROWSKI



Ogólny widok sali w czasie obrad.



Prezydium IV Plenum GKKF.



Przerwa w obradach. Dr Zajączkowski, wicemin. Kożusznik, poseł Burski, sekretarz GKKF Skrzypek i gen. Bordziłowski.



Wiceprzewodniczący GKKF, poseł Burski, w czasie wygłaszania referatu.



Wiceprzewodniczący GKKF ob. Ociepka ogłasza po przerwie wznowienie obrad.



Ryszard Pawletko reprezentował sportowców zorganizowanych w przodującym kole sportowym przy hucie „Silesia".



Józef Okapiec, przedstawiciel sportowców Nowej Huty.

(zdjęcia: Rost)

REZOLUCJA

CENTRALNY aktyw sportowy zebrany w dniu 12.4. 1951 r. w Warszawie na Plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej gorąco wita uchwały Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i w pełni solidaryzuje się z wyrażającym głębokie uczucia milionów Polaków Manifestem do narodu polskiego. W obliczu wojennych knowań imperialistów amerykańskich i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego, najważniejszym naszym zadaniem jest w codziennej pracy wzmacniać potęgę naszej Ojczyzny, wzmacniać siły obozu pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki.

Wraz z całym narodem stanowczo mówimy:

Nie chcemy wojny —

Pragniemy pokoju —

Położyć kres uzbrojeniu Niemiec zachodnich —

Żądamy zawarcia jeszcze w roku 1951 traktatu pokojowego ze Zjednoczonymi i Demokratycznymi Niemcami.

Domagamy się zawarcia paktu pokoju miedzy pięcioma wielkimi mocarstwami, który zniweczy knowania wojenne.

Potępiamy faszystowskie metody rządu francuskiego, który na rozkaz USA zakazał działalności Biura Światowej Rady Pokoju na terytorium Francji. Domagamy się natychmiastowego cofnięcia tego zakazu.

Wzywamy wszystkich sportowców polskich do rozpowszechniania i popularyzowania Manifestu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, do jednomyślnego podpisania i aktywnego udziału w zbieraniu podpisów pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Wzywamy wszystkich sportowców polskich do wzmożenia wysiłku w umasowieniu kultury fizycznej i zdobywaniu norm odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony", do przodownictwa w pracy i nauce, które stanowić będzie realny wkład ruchu sportowego w walkę o pokój.

Wzywamy wszystkich sportowców polskich do wzięcia masowego udziału w obchodach święta 1 Maja — Międzynarodowego Święta Klasy Robotniczej.

Niech udział ten będzie wyrazem głębokich uczuć patriotycznych sportowców polskich, jednoczących się wraz z całym narodem w wielkim froncie walki o pokój, niepodległość i Plan 6-letni.

NIECH ŻYJĄ PRZODUJĄCY W ŚWIECIE SPORTOWCY RADZIECCY!

Triumfalna PIEŚŃ POKOJU

NIOSĄ ROBOTNICZE DRUŻYNY EUROPY NA TRASIE WYŚCIGU PRAGA-WARSZAWA



Kolarze Wyścigu Pokoju walczą już na trasie. Po emocjach pierwszego etapu, który rozpoczął się uroczystym niezapomnianym, honorowym startem w sercu Pragi na Vaclaskim — Namesti — pochyleni nad kierownicami, różnobarwni, różnojęzyczni zawodnicy w świcie aut sędziowskich, reporterskich, sanitarnych, pędzą po szosach czechosłowackich, witani entuzjastycznie przez tłumy widzów.

Jadą drużyny krajów Europy, z każdym dniem z każdą chwilą zbliżając się do granicy polskiej, niosąc przez mijane miasta i wsie wieść radosną — o niezłomnej woli robotniczych sportowców prowadzenia zwycięskiej walki o pokój.

Wyścig Rudeho Prava i Trybuny Ludu, największa jaka kiedykolwiek była międzynarodowa impreza kolarska, przykuwa do siebie uwagę całego świata. Wzbudza falę sympatii robotniczych mas wszystkich krajów. Atmosfera szlachetnej rywalizacji, wzajemnej pomocy zawodników, przyjaźni w każdym wypadku nawet podczas najzaciętszych pojedynków na finiszu, to największe, najpiękniejsze etapy Wyścigów Pokoju, etapy, które nie kończą się na mecie, ani nie zaczynają się na starcie. To charakter socjalistycznego sportu Związku Radzieckiego, który budowany jest w krajach demokracji ludowej. Wyścig Praga — Warszawa przepojony jest ideologią socjalistycznego sportu. Jest wielką społeczną, międzynarodową imprezą, w której sport włącza się bez reszty w ogólne dążenie ludzkości — umiłowanie pokoju.

Czy nie wzruszają Was, Czytelnicy, te gigantyczne zawody? Punktualnie nastawiajcie radio gdy zbliża się godzina audycji z Wyścigu. Rankiem, przed fabryką, biurem czy szkołą nie zapominajcie kupić gazety, by jeszcze raz przeczytać wyniki, usłyszane wczoraj wieczorem.

Interesują Was wszystkie szczegóły. Pragniecie wiedzieć dokładnie w jakiej formie jest każdy z naszej szóstki. Czy korzystamy z rezerwowych kolarzy? Chcecie również wiedzieć wszystko o braciach Kłabińskich: naszym reprezentancie i reprezentancie Polonii francuskiej. O ich pierwszym spotkaniu, o ich, być może, rewelacyjnym pojedynku. Zaciekawia Was nowy start kolarzy NRD.

Wszystko, wszystko co dzieje się tam na trasie jest tu rozchwytywane. Bo w tym wyścigu, w jego idei, wszyscy bierzemy udział. Ich trasa i nasza trasa prowadzi do jednego celu.

PIERWSZY WYŚCIG KOLARZY W WARSZAWIE

Czy wiecie kiedy odbył się pierwszy Wyścig Kolarski w Warszawie? W 1870 roku w ogrodzie Krasińskich na welocypedzie lub, jak mówiono wówczas również, bicyklu.

Udział brali wyłącznie pracownicy fabryki welocypedów Romanowskiego. Wystąpili jak podaje warszawska prasa: „w płóciennych bluzach, przepasani paskiem. Na głowach mieli słomiane kapelusze z wstążkami"...

Startowało 14 maszyn o nazwach Wilanów, Bielany, Kampinos itp.

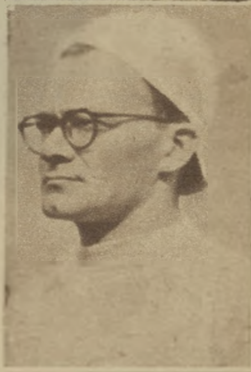


Na prawo: Zdobywcy dwóch pierwszych miejsc w wyścigu Warszawa — Praga z roku 1950 — Czechowak Vesely i Szwed Andersen.

(fot. CAF)



KAPIAK JÓZEF (CWKS), 36 lat, urzędnik w CWKS. W 1948 r. zajął trzecie miejsce i był najlepszy z Polaków. Kapiak miał wiele sukcesów w latach przedwojennych.



PIETRASZEWSKI LUCJAN (Włókniarz, Łódź) 33 lata, szofer. W Wyścigu Pokoju startował dwa razy. W 1948 r. był 11 (czwarty z Polaków). W 1949 r. siódmy, z Polaków pokonał go tylko Wójcik. Pietraszewski wygrał wówczas ostatni etap z Łodzi do Warszawy.

W wyścigu dookoła Polski w 1948 r. Pietraszewski zajął drugie miejsce za Wójcikiem.



WRZESIŃSKI WACŁAW (Kolejarz, W-wa), lat 32, kreślarz w Elektrowni Warszawskiej. Startował w Wyścigu Pokoju trzykrotnie. W 1948 r. zajmuje piąte miejsce. W 1949 r. 20 miejsce a z Polaków 7. W 1950 r. zajął 16 miejsce. Zdobył górskie mistrzostwa Polski w ub. r. W wyścigu Jelenia Góra — Warszawa uplasował się na czwartym miejscu.



WÓJCIK WACŁAW (CWKS) lat 31. Startował w Wyścigu Pokoju dwukrotnie. W 1948 r. jechał z Warszawy do Pragi i zajął trzecie miejsce. W 1949 r. na trasie Praga — Warszawa był szósty w ogólnej klasyfikacji, ulegając tylko Czechosłowakowi Vesely'emu oraz Herbulot, Riegert, Garnier i Bathie.

W 1950 r. zdobył mistrzostwo długodystansowe Polski.



KŁABIŃSKI WŁADYSŁAW (Gwardia, W.) 25 lat, ślusarz, reemigrant z Francji. Pierwszy raz startował w Polsce w Wyścigu Pokoju w ub. r.



HADASIK HENRYK (Unia Chorzów), lat 21, dekorator w chorzowskim PDT. Karierę sportową rozpoczął przed rokiem, kiedy zdobył tytuł mistrza Polski w wyścigu na przełaj, zwyciężając czołówkę naszych szosowców.

Sukcesem młodziutkiego kolarza było w ub r. drugie miejsce w wyścigu o górskie mistrzostwo Polski na 120 km. Hadasik przegrał z Wrzesińskim o sekundę, a Wójcika pokonał o 25 sek. Wytrzymałość i szybkość udowodnił w dwóch wyścigach eliminacyjnych na obozie zajmując pierwsze miejsce.



GABRYCH TADEUSZ (Włókniarz, Łódź) 30 lat, księgowy w PZPB w Łodzi. W Wyścigu Pokoju w 1950 r. zajął 18 miejsce, drugi z Polaków za Wrzesińskim. (Rezerwowy).



KRÓLAK STANISŁAW (Gwardia W-wa), 20 lat, elektromonter. Najmłodszy z drużyny. Startował w roku ub. w licencji B. Pierwszym jego poważnym startem był wyścig Jelenia Góra — Warszawa, w którym zajął 16 miejsce. (Rezerwowy).

(fot. WAF)

„GWARDIA"

13 OBRAZKÓW 1 NIEDZIELI LIGOWEJ NA 1 BOISKU

„KOLEJARZ"



Nie zawsze łatwo jest w stolicy kupić bilet na mecz piłkarski. Trudniej jeszcze, już z biletem, dostać się na miejsce na boisku; chętnych jest zawsze o wiele więcej, niż ich pomieścić może niewielki stadion „Kolejarza". A gospodarze nie wykazują przy tym wielkich zdolności organizacyjnych...



Biletów brak. Największy nawet sceptyk musi przyznać, że sport staje się u nas coraz bardziej popularny.
— Nic panu nie mogę pomóc.
— Tak, ale ja specjalnie z Krakowa...
Niestety, ilość widzów jest już zawsze, z konieczności, ograniczona.



Autokar „Gwardii" zatrzymał się u wrót stadionu. Groźną jedenastkę prowadzi Mesu Gracz, popularny reprezentacyjny napastnik krakowskiego zespołu.
— Czy wygramy?



To pytanie zadają sobie wszyscy... i 15 tysięcy widzów na trybunach i ta popularna trójka. Prezes „Kolejarza", dyr. Skoczylas jest wyraźnie podekscytowany. Trener Foryś nadrabia miną. Prawy obrońca Wołosz zapewnia, że da sobie radę z groźnym lewoskrzydłowym gwardzistą — Mordarskim.
— A, no zobaczymy?



Za pół godziny początek spotkania. Dla kibica „Kolejarza" wystarcza to jednak dla zadania kilku zasadniczych pytań. „Interview" obowiązuje, tym bardziej, gdy udziela go popularny Jurek Szularz. Dlatego pewnie woli się on uśmiechnąć niż... prorokować.

Tymczasem w szatni ostatnie przygotowania. A oto już i sędziowie. Nie będzie panom zimno, mimo iż dzień jest wiosenny i chłodny. MECZ będzie GORĄCY!





Piłkarze czytają „Sportowca" — wiedzą, że dobra rozgrzewka przynosi dobre wyniki. Zresztą troszczy się już o to ich trener — Foryś. W tyle widzisz zapewne Czytelniku wysoki parkan z desek — służy on do ćwiczeń opanowania poprawnego strzału.



Domek klubowy „Kolejarza" otworzył swoje podwoje... Piłkarze odprowadzani brawami publiczności, wbiegają na boisko. Prowadzi ich kapitan drużyny — Brzozowski. Obok, z piłką w ręku, bramkarz „Kolejarza" — Borucz. Oby równie pewnie trzymał ją w czasie meczu.



Nie denerwujcie się widzowie. Jeszcze tylko krótka prezentacja drużyn i rozpocznie się walka. Aby skrócić Wam czas denerwującego oczekiwania podamy skład krakowskiej „Gwardii". A więc: Wapiennik, Kotaba, Jaśkowski, Mordarski, Flanek, Dudek, Szczurek, Legutko, Gracz, Kohut i zasłużony mistrz sportu — Jurowicz.



Już po ich minach widzisz, nasz miły Czytelniku, że gra się rozpoczęła. Ten młody entuzjasta „Kolejarza" zawzięcie gryzie palce. Zapewniamy autorytatywnie wszystkich naszych Czytelników, że to zupełnie nie pomaga.



„Trzy kornery — jedenastka" — tak grało się w szkole. Tu, na prawdziwym boisku, nie ma tego zwyczaju. Róg wybity przez Kotabę nie przyniósł oczywiście „jedenastki" i — kibice „Kolejarza" odetchnęli z ulgą i głęboko — nie przyniósł także bramki.



Szybka jest gra w piłkę. Zaledwie sekundy minęły — a już gorąco pod bramką „Gwardii". Szularz atakowany przez jej obrońców Dudka i Flanka — traci piłkę.



Bywają i takie „rodzinne nieporozumienia"; w ferworze walki można czasem nie odróżnić własnego gracza. Jurowicz, gdy chwycił już pewnie piłkę, zorientował się, że odebrał ją... Wapiennikowi.

Tak mniej więcej — pomyślicie może — wyglądała niedziela piłkarska również i ongiś. A jednak zmiany są wielkie. Przypatrzcie się z uwagą raz jeszcze publiczności. Czy widzieliście dawniej wśród niej tak wielu ludzi pracy?

A spytajcie, czy zainteresowanie widzów sportem ogranicza się jedynie do oglądania meczów w niedzielę?

Odpowiedzą Wam, jeden przez drugiego, że nie, że sami brali już udział w rozgrywkach o „Puchar Polski", że większość z nich ma już za sobą start w Biegach Narodowych, że stadion, na którym toczył się mecz, znają lepiej z bieżni i boiska niż z trybun.

Na tym polegają zmiany. I te są prawdziwie radosne!

TADEUSZ KARWIŃSKI

Zdjęcia — S. ROSTKOWSKI

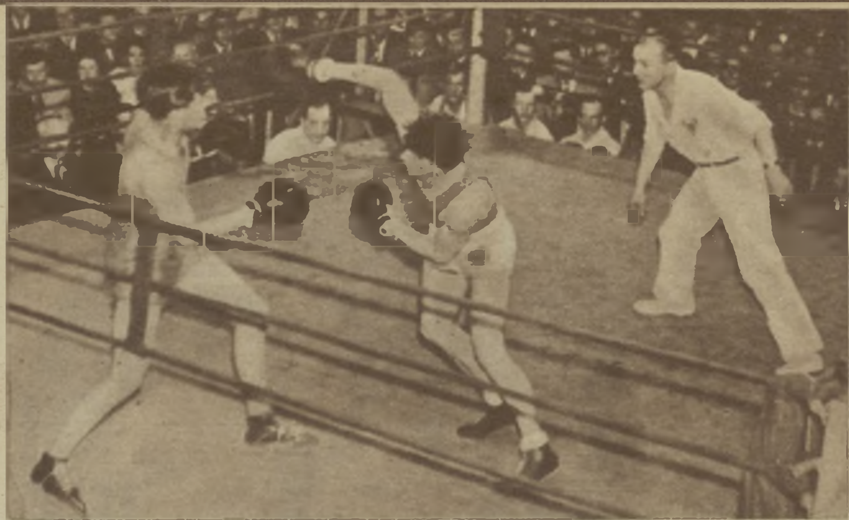
SZWEDZI NA POLSKICH RINGACH

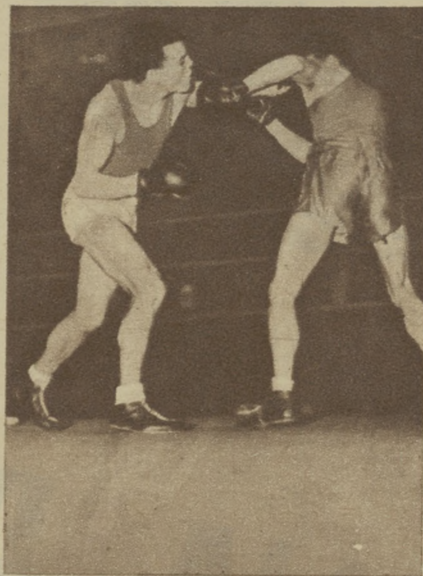


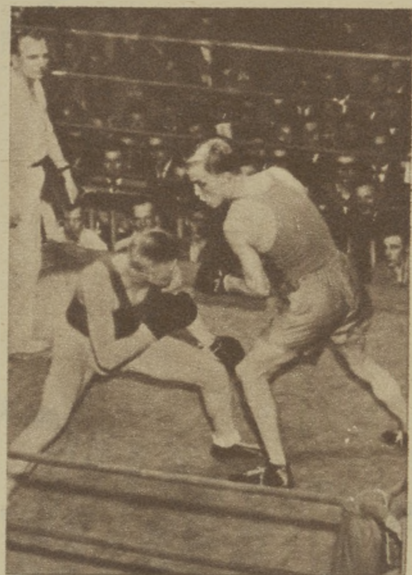
Wielka idea pokoju płonie w sercach polskich sportowców. Każdym swym wystąpieniem podkreślają oni braterską więź łączącą ludzi pracy całego świata. Polscy sportowcy biorą najżywszy udział we wszystkich zawodach zmierzających do wzmocnienia sojuszu ludzi walczących o postęp i pokój.

Śladem Wyścigu Pokoju Praga — Warszawa, który jest wyrazem solidarności klasy robotniczej państw kapitalistycznych z masami pracującymi państw demokracji ludowej, sportowcy polscy rokrocznie rozgrywają szereg spotkań ze sportowcami robotniczymi kapitalistycznej części Europy. I tak w roku bieżącym wśród wielu sportowych imprez międzynarodowych bokserzy polscy gościli szwedzką reprezentację bokserską.

Szwedzi na terenie naszego kraju rozegrali trzy spotkania, w których ulegli reprezentacji polskich związków zawodowych 20 : 0, Z. S. Włókniarz 15 : 5 i Z. S. Stal 16 : 4. Spotkania te były zawsze okazją do spontanicznych manifestacji solidarności postępowych sportowców świata w walce o pokój.







RĘKAWICE BOKSERSKIE JESZCZE SILNIEJ ZWARŁY NASZE ROBOTNICZE DŁONIE



U góry na lewo: Kolczyński i Viklander po walce, którą bardzo wysoko wygrał Polak.

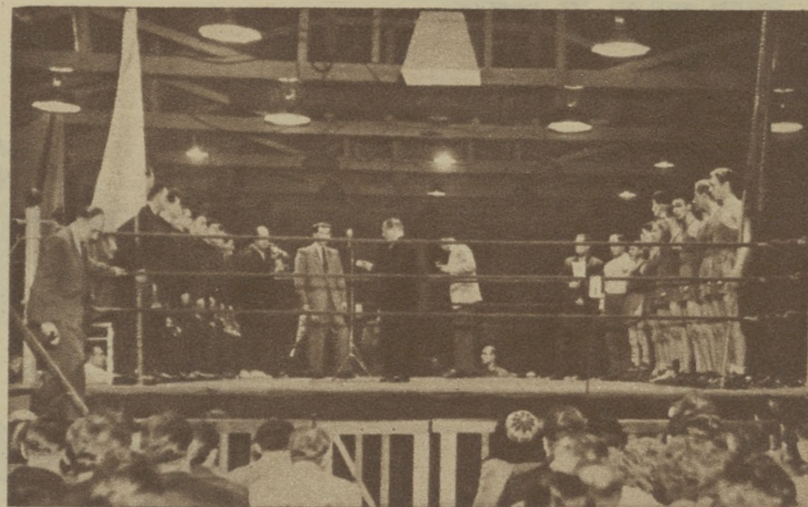
Na lewo: Przyjacielskie spotkanie szwedzkich bokserów z ciężarowcami FSGT i słuchaczami warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego.

U góry na prawo: W łódzkim spotkaniu, w wadze lekkiej Krawczyk (w jasnych spodenkach) pokonał Viklandera.

Na prawo: Drugi swój mecz na terenie Polski pięściarska reprezentacja szwedzkich Zw. Zaw. rozegrała z bokserami ZS Włókniarz. Na zdjęciu powitanie drużyn — przemawia przedstawiciel drużyny szwedzkiej.

Powyżej na lewo: Jedno z lepszych spotkań rozegrał Nagajski (z prawej) wygrywając z Pettersonem.

Powyżej na prawo: Reprezentant Włókniarza w wadze półciężkiej Wieczorek uległ Anderssonowi.



(zdjęcia: CAF, WAF, Frankowiak, Arczyński)

CO NAM DAŁO IV PLENUM — pisze sekretarz Sekcji Żeglarstwa

Idąc na posiedzenie IV Plenum GKKF miałem konkretne zadanie. Chcąc zaznajomić kolegów z sekcji żeglarstwa z przebiegiem i wynikami obrad, musiałem rzecz jasna słuchać, notować i myśleć. Nie jest to takie łatwe zadanie, jeśli wyniki tej pracy mają być dobre. Muszę powiedzieć, że pracę tę ułatwia żeglarski trening sportowy. Prowadząc jacht, zwłaszcza w trudniejszych warunkach, każdy z nas musi łączyć w sobie zdolność jednoczesnego obserwowania (okiem, uchem i czuciem) otoczenia, błyskawicznego analizowania sytuacji i wyciągania z niej wniosków, zdolność nieustannej, zespołowej pracy mięśni i myśli, dla wykonywania koniecznych czynności. Także i zmysł równowagi żeglarza działać musi precyzyjnie, gdyż wszystko dzieje się na wodzie, w warunkach stałego kołysania.



fot. W. Zarzycki

Co nam dało IV Plenum GKKF?

W żegludze używamy specjalnych map. Skład poszerzonego plenum wydawał mi się jakby mapą sportu w Polsce.

W sali Domu Kultury na Żoliborzu była cała Polska sportowa tak w przekroju organizacji Komitetów KF, dyscyplin sportowych, zrzeszeń jak i podstawowych ogniw organizacyjnych, tj. kół sportowych przy zakładach pracy.

32 dyskutantów, mimo niejednokrotnych powtórzeń i dłużyzn wypowiedziało niemal wszystkie sprawy, jakie w tej chwili w związku z zagadnieniem koła sportowego można wymienić. Dało więc w skrócie, na tle referatu tow. Burskiego, wyraz tego, co sądzimy o kole sportowym.

Referując na plenum sekcji żeglarstwa w trzy dni później obrady IV Plenum, zbędne było podawanie przebiegu obrad, który znany był już z prasy. Tematem więc ożywionej 4-godzinnej żeglarskiej dyskusji było to, co z obrad wynikało jako wnioski dla naszej branżowej analizy.

Więc przede wszystkim rola sportu na tle ogólnej sytuacji politycznej. Uświadomiliśmy sobie jeszcze lepiej, że sport musi realizować zadania ogólnonarodowe, że jest środkiem wielkiej wagi i doniosłości dla podniesienia zdolności ogólnonarodowej do pracy i do obrony. Na tym tle wystąpiła wyraźnie rola, jaką musimy odegrać w Narodowym Plebiscycie Pokoju. Udział w tym plebiscycie, to świadectwo naszego patriotyzmu ludowego, to dowód, że sport pojmujemy właściwie.

Następna sprawa. Żeglarstwo podobnie jak wiele dyscyplin — było zapatrzone w siebie. Sądziliśmy, my żeglarze, że uprawianie naszego sportu wystarcza, aby z pobłażaniem traktować inne sporty. Jest inaczej. Każdy żeglarz, każdy sportowiec, każdy obywatel powinien być sportowcem wszechstronnym. Postanowiliśmy rozszerzyć programową pracę sekcji żeglarskich na szereg dyscyplin: gimnastykę, lekkoatletykę, pływactwo, wioślarstwo, strzelectwo, narciarstwo. Uważamy, że naszym wyszkoleniem i przygotowaniem ogólnosportowym. Da to nam większą zdolność do pracy, lepsze przygotowanie do obrony, bazę wyjściową dla wyższych wyników sportowych w samym żeglarstwie.

Odznaka SPO. Stwierdziliśmy, że nie interesowaliśmy się nią, nie pojmując należycie jej roli w umasowieniu kultury fizycznej. Każdy sportowiec — żeglarz będzie musiał ją zdobyć. Zmobilizujemy własną opinię żeglarską, postawimy sprawę należycie i zwyciężymy na tym ważnym odcinku.

Żeglarstwo było klubowe, jest sekcyjne, ale zbyt mało związane jeszcze z kołami sportowymi i z zakładami pracy. Pokutowało przekonanie, że sport nasz nie może rozwijać się przy zakładzie pracy. Nieprawda. Nowa Huta, stocznie i inne wielkie zakłady produkcyjne, takie zakłady, które posiadają odpowiednie warunki wodne w pobliżu — rozwinąć mogą sekcje żeglarskie koła sportowego. To jest droga naszego sportu. Na niej tylko może nastąpić silne związanie sportu żeglarskiego z klasą robotniczą.

Czy to już wszystko, nie, to tylko część naszej dyskusji. Ale tych kilka punktów świadczy, że IV Plenum wniosło nam nowe wartości. Zmusiło do do zastanowienia, do zmiany, do sprostowania wielu zakorzenionych poglądów, zmobilizowało do działania.

W niedzielę, 29 kwietnia nastąpi w tym roku we wszystkich ośrodkach sportów wodnych w Polsce wspólne, wspólne dla kajakarzy, motorowców, wioślarzy i żeglarzy podniesienie bandery i otwarcie sezonu.

Dzień Pierwszy Maja zastanie nas zjednoczonych, bez względu na specjalność sportową we wspólnej walce o rozwój i umasowienie kultury fizycznej, w walce o gotowość do pracy i obrony kraju, w walce o Pokój.

WŁODZIMIERZ GŁOWACKI



fot. K. Komorowski

IMPREZY TERENOWE KSZTAŁCĄ NAJLEPIEJ

MOTORY U PROGU NOWEGO SEZONU

Ponad 300 motocyklistów stolicy zgromadziło się na Placu Zwycięstwa w Warszawie w dniu otwarcia sezonu motorowego. Po wysłuchaniu przemówienia sekretarza O. Z. Mot. Tomeckiego, motocykliści udali się na Pragę, gdzie pod pomnikiem Braterstwa Broni złożyli wieniec.

Część zawodników udała się na I Krok Motocyklowy, aby wykazać minima niezbędne dla uzyskania licencji sportowej, uprawniającej do startu w zawodach, a reszta (przeważnie „starzy zawodnicy") wzięła udział w gymkhanie (jeździe zręcznościowej) na stadionie ZS „Budowlani" na Woli.

Wkroczyliśmy w nowy sezon.

Po dużych sukcesach lat ubiegłych, nadchodzący sezon powinien dać wyniki przewyższające osiągnięcia roku ubiegłego.

Już obecnie sekcje motorowe wszystkich Zrzeszeń przeprowadzają kursy motocyklowe i samochodowe, a w ciągu sezonu akcja ta jeszcze bardziej się rozwinie, dając w sumie około 25 tysięcy przeszkolonych „motoryzacyjnie" obywateli.

Polski Związek Motorowy omawiając na walnym zebraniu plan pracy na rok 1951 zobowiązał się w dziedzinie szkolenia utworzyć 4 ośrodki motoryzacyjne oraz zorganizować 300 kół w szkołach zawodowych i ogólnokształcących.

To są konkretne zobowiązania. Realizacja ich przyniesie oprócz dużej liczby osób raz na zawsze zainteresowanych i związanych bezpośrednio z motoryzacją, spory zastrzyk młodych sił, które powiększą kadry wyczynowców. W tym miejscu chciałbym przestrzec wielu „świeżo upieczonych" motocyklistów którzy po skończonym kursie i otrzymanym prawie jazdy uważają się za równych co najmniej Brunowi i Żymirskiemu oraz są pewni, że Zrzeszenie, do którego należą nie daje im do jazdy motocykli wyczynowych, faworyzując zawodników o głośnych nazwiskach.

Rzeczywiście, w pierwszych latach powojennych zdarzały się wypadki elitarności, co wypływało jednak w dużej mierze z faktu, że zawodnicy jeździli na własnym sprzęcie, na który nie mogli sobie pozwolić (poza małymi wyjątkami) początkujący — niekiedy zdolni i dobrze zapowiadający się motocykliści.

Obecnie sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej, ponieważ bazę, na której opiera się sport motorowy, stanowi sprzęt społeczny. Sprzęt ten jest pod ścisłą kontrolą kierownictwa Zrzeszenia i jedynie kierownik sekcji wraz z trenerem decydują na podstawie wyników osiąganych przez poszczególnych jeźdźców w czasie treningów czy posiadane umiejętności młodego motocyklisty są wystarczające dla przydzielenia mu kosztownego sprzętu.

Szczególnie dotyczy to mniej licznych i bardzo drogich motocykli wyścigowych i żużlowych, ponieważ jazda na nich wymaga dużego doświadczenia, chociażby już ze względu na szybkość, ostre zakręty i nagromadzenie na niewielkim odcinku trasy znacznej ilości konkurentów.

Jeśli już mowa o wyścigach żużlowych, należy stwierdzić, że są one raczej sportem wyczynowo-propagandowym. Nikt nie może zakwestionować faktu, że zeszłoroczne zwycięstwa naszej drużyny żużlowej za granicą odniosły pożądany skutek, a propagandowo zrobiły więcej może niż — tak samo cenne zresztą — zwycięstwa naszych motocyklistów w międzynarodowych raidach i wyścigach. Jest to zjawisko zupełnie zrozumiałe, gdyż żużel w atrakcyjności widowiskowej nie ma konkurencji, jednak z punktu widzenia wyszkolenia zawodnika, zarówno pod względem sportowym jak i technicznym, na pierwszym miejscu należy postawić wszelkiego rodzaju imprezy terenowe i wyścigi uliczne.

Raidy motocyklowe, wyścigi przełajowe, (Motocros), raidy patrolowe oraz wprowadzony niedawno w Polsce typ tzw. raidu obserwowanego, są najbardziej słuszną drogą, po której powinien kroczyć polski sport motorowy.

Jedną z wielu przyczyn, dla których formę różnego rodzaju imprez terenowych należy uważać za najważniejszą, jest możliwość wzięcia udziału w raidzie na każdym (naturalnie tylko w odpowiednim stanie sprawności) motocyklu. Ma to olbrzymie znaczenie chociażby z tego powodu, że motocykle krajowej produkcji (SHL), szczególnie dla zawodników początkujących, są sprzętem doskonale nadającym się na wszelkiego rodzaju raidy.

Sezon ubiegły wykazał, że SHL-ka przeszła przez najtrudniejsze imprezy terenowe i niejednokrotnie w swojej kategorii była klasyfikowana na pierwszym miejscu (Raid Tatrzański, Motocros). Drugim olbrzymim plusem imprez terenowych jest to, że zawodnik startujący w jakimkolwiek raidzie jest zmuszony do doskonałego przygotowania maszyny. Jeżeli tego nie zrobi przed raidem, to albo będzie miał jazdę „urozmaiconą" częstymi przystankami i naprawami uszkodzonych czy też oberwanych części, albo jeżeli będzie miał mniej silnej woli, przy pierwszym uszkodzeniu załamie się i raidu nie ukończy. Szczególnie odnosi się to do trudnych górskich raidów w złych warunkach atmosferycznych.

Natomiast zawodnik, który ukończy kilka tego typu raidów jest w pełni wyszkolonym motocyklistą pod względem techniki jazdy i wszechstronnego opanowania motocykla, wytrzymałości fizycznej i silnej woli.

Taki zawodnik, to jednocześnie doskonały żołnierz. Do wyszkolenia wojskowego w dużym również stopniu przyczyniają się raidy patrolowe. Tu zespół trzech lub czterech motocyklistów jest jedną całością, zespół wygrywa lub przegrywa, zespół pomaga sobie na trasie i ułatwia wzajemnie jazdę.

Sumując wszystkie strony dodatnie imprez terenowych z całą stanowczością należy stwierdzić, że są one najlepszą zaprawą, są twardą szkołą ludzi o silnych charakterach, potrafiących w ciężkich warunkach jechać i dojechać, walczyć i zwyciężać.

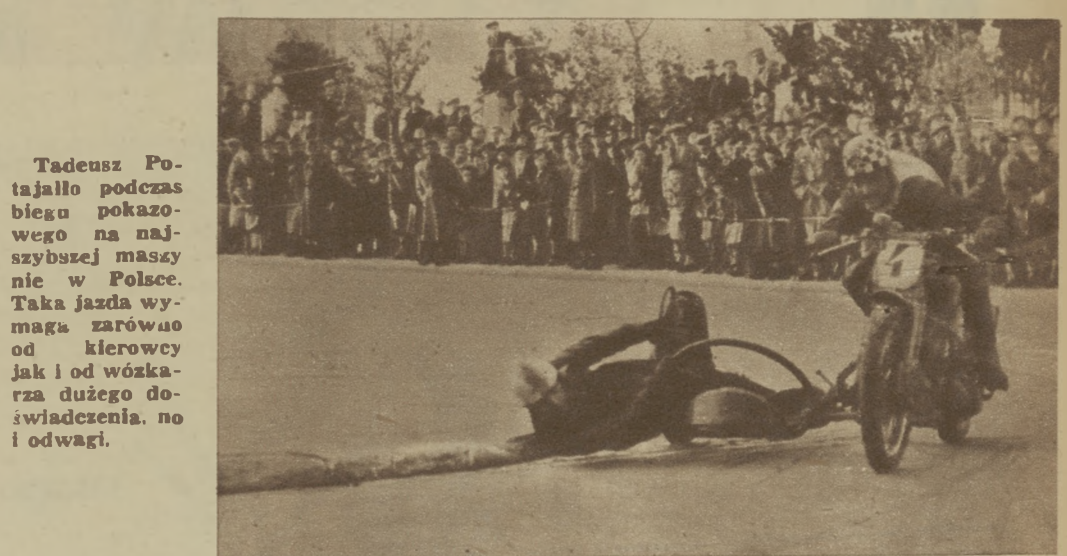
Polski Związek Motorowy w swoim planie imprez na rok bieżący w jeszcze większym, niż w sezonie ubiegłym, stopniu położy nacisk na organizowanie imprez terenowych oraz ścisły kontakt z krajami demokracji ludowej, w których poziom sportu motorowego jest bardzo wysoki.

Częste spotkania międzynarodowe rozgrywane w duchu prawdziwej przyjaźni i sportowego koleżeństwa pozwolą na wzajemną wymianę doświadczeń, pozwolą na jeszcze większe zbratanie się sportowców państw demokracji ludowej we wspólnym froncie walki o pokój.

Realizując w bieżącym sezonie wszystkie swe zobowiązania motocykliści polscy oczekują, że Polski Związek Motorowy postawi tę dziedzinę sportu na jeszcze wyższym poziomie, a hasło wysunięte na walnym zebraniu przez wiceprezesa S. Askanasa:

„Związek Motorowy — ramieniem Polski Ludowej w sprawach motoryzacji" będzie realizowane w całej rozciągłości na wszystkich odcinkach prac Polskiego Związku Motorowego.

E. KOSTRZYCO



Tadeusz Potajałło podczas biegu pokazowego na najszybszej maszy nie w Polsce. Taka jazda wymaga zarówno od kierowcy jak i od wózkarza dużego doświadczenia, no i odwagi.



Dobrze przygotowany motocykl dojedzie wszędzie. Oto odcinek trasy zeszłorocznego Raidu Tatrzańskiego, górski potok i kamienisty wąwóz.

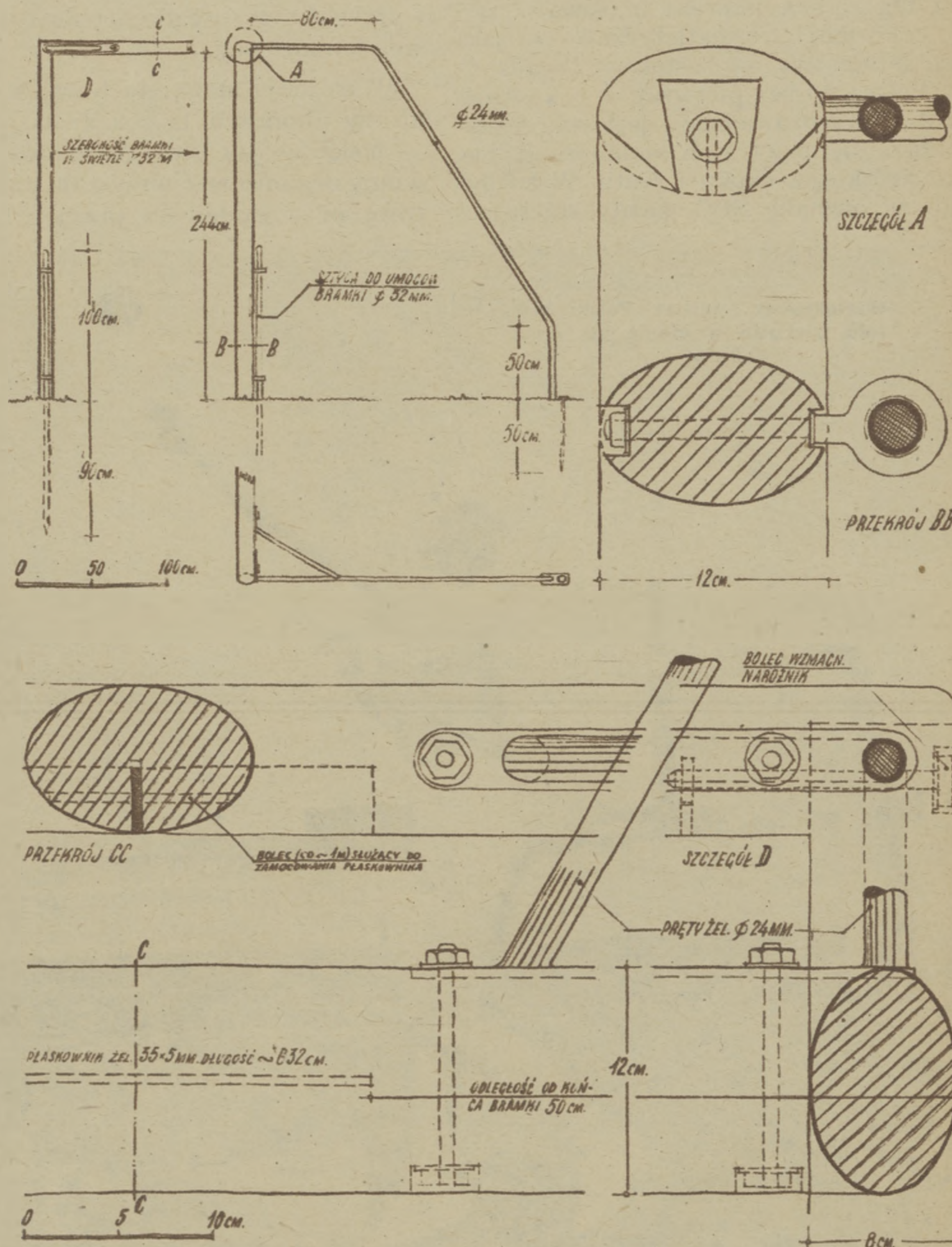
NIE TYLKO PIŁKA, ALE I BRAMKA

JEST OKRĄGŁA...

W związku z ustaleniem przez Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej wzoru bramki, która będzie obowiązywała w spotkaniach międzynarodowych podajemy jej dokładny rysunek. Przede wszystkim zasadniczą różnicę stanowi przekrój słupków i poprzeczki, które w przeciwieństwie do dawnego prostokątnego kształtu są owalne (eliptyczne). Ze względu na niewielki przekrój tych słupków i poprzeczki, powinny być one zrobione z mocnego drzewa (np. dębu), przy czym poprzeczka wzmocniona stalowym płaskownikiem o przekroju 35 × 5 mm wpuszczonym w drzewo (patrz przekrój CC).

Ze względu na dużą wrażliwość tych bramek na wpływy atmosferyczne, są one ustawione na boisku tylko na czas gry, do czego służą pręty przy słupkach oraz przy prętach podtrzymujących siatkę. Dla lepszej widoczności słupki i poprzeczki malowane są kolorami czerwonym i białym w ukośne, szerokie pasy.

R. W.



W JEDNYM DNIU 3 NORMY NA SPO


Rekordzista Polski w biegu na 100 m Emil Kiszka w pełnym biegu.

Trzy normy na odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony" zdobędziesz w jednym dniu, gdy staniesz do trójboju lekkoatletycznego. Według jednolitego kalendarza Głównego Komitetu Kultury Fizycznej trójbój rozegrany będzie w całej Polsce w dniu 20 maja. Po Biegach Narodowych będzie to druga wielka tegoroczna impreza masowa.

Trójbój lekkoatletyczny — jako akcja masowa — został wprowadzony w Polsce po raz pierwszy w roku 1949. Odtąd przeprowadzany jest rokrocznie. Składa się on z trzech konkurencji: biegu krótkiego, skoku i rzutu. W trójboju na odznakę SPO, każdy startujący ma prawo — poza biegiem krótkim — wybrać najbardziej odpowiadający mu skok i rzut. Najczęściej będzie to skok w dal lub wzwyż oraz rzut granatem lub pchnięcie kulą, gdyż spośród skoków i rzutów są to konkurencje najłatwiejsze do technicznego opanowania. Ponadto najłatwiej jest uzyskać sprzęt i przygotować urządzenia do tych właśnie konkurencji.

W trójboju mogą startować wszyscy, którzy ukończyli 11 rok życia. Trójbój — podobnie jak Biegi Narodowe — powinny organizować wszystkie koła sportowe przy zakładach pracy, Ludowe Zespoły Sportowe, Szkolne Koła Sportowe itd.


Wielokrotny mistrz Polski Witold Gierutto w czasie pchnięcia kulą.

Ponieważ do 20-go maja pozostały niespełna 3 tygodnie, do treningu przystąpić należy natychmiast. Prowadzi się go jednocześnie w trzech wybranych konkurencjach. Ćwiczyć należy trzy razy w tygodniu po 60 do 90 minut. Pojedyncza zaprawa powinna obejmować:

a) rozgrzewkę w formie lekkiego biegu i kilku gimnastycznych ćwiczeń specjalnych — przygotowujących do biegu krótkiego, skoku i rzutu.
b) ćwiczenie biegu (start, bieg z przyśpieszaniem szybkości, bieg na czas, bieg rozluźniający).
c) ćwiczenie rzutu;
d) ćwiczenie skoku.

W celu uzyskania jak najszybszych postępów, należy główną uwagę zwrócić na szybki bieg (sprint). Szybkość bowiem jest podstawą lekkoatletyki.

Tygodniowy trening dla początkujących (mających za sobą zaprawę do Biegu Narodowego) powinien przedstawiać się następująco:

WTOREK:

Rozgrzewka (truchcikiem 200 — 300 m) i kilka ćwiczeń gimnastycznych.

Bieg dwa razy po 60 m ze stopniowym zwiększaniem szybkości. W przerwie między biegami podskoki: jedno i obunóż, trójskoki z miejsca itd. (Ćwiczyć na podłożu miękkim).

Starty — najpierw pojedynczo, potem w grupie, po 30 m dwa do czterech razy.

Ćwiczenia w pchnięciu kulą (6 — 10 pchnięć z miejsca), 3 — 6 skoków w dal z krótkiego rozbiegu.

Bieg rozluźniający 100 — 200 m.

Po treningu natrysk i ewentualnie automasaż.

ŚRODA

Odpoczynek.

CZWARTEK

Rozgrzewka (jak we wtorek).

2 biegi z przyśpieszaniem szybkości (80 m).

2 niskie starty (30 m).

Pchnięcia kulą z miejsca i z marszu (6 — 8 rzutów).

2 — 3 skoki w dal z krótkiego rozbiegu (10 — 12 m), a następnie 2 — 3 skoki z 20-m rozbiegu.

Bieg na 100 m (na czas).

PIĄTEK — SOBOTA

Odpoczynek.

NIEDZIELA

Rozgrzewka.

2 × 60 m z przyspieszaniem szybkości.

2 — 4 starty po 30 m ze stopniowym zwalnianiem szybkości.

6 — 10 pchnięć kulą z marszu i z doskoku, ewentualnie kilka rzutów granatem.

3 — 6 skoków w dal na technikę, po czym dwa skoki na wynik.

Lekki bieg 200 m.

Natryski, automasaż (jak we wtorek).

Instruktor powinien zalecać swoim wychowankom codzienną gimnastykę poranną wraz z krótkimi biegami w miejscu, podskokami itd. oraz codzienne marsze od 2 — 4 km (intensywnym, sprężystym krokiem). Marsz ćwiczyć najlepiej rankiem, zdążając do miejsca pracy.

STANISŁAW MASZEWSKI


M. Moderówna w skoku w dal stylem piersiowym.

SPORT
oczkiem w głowie rządu Francji...

Marshallizacja Francji, przeprowadzona przy udziale i z pomocą kół rządzących, ogarnęła nie tylko życie gospodarcze, ale znajduje również odbicie w życiu kulturalnym i społecznym. Ciężkich skutków planu Marshalla doświadczył na sobie również sport francuski.

Wydatkując ogromne fundusze, które osiągnęły w roku 1950, 700 mld. franków, na przygotowanie do nowej wojny i na prowadzenie działań wojennych przeciwko walczącemu o wolność Narodowi Vietnamskiemu, rząd francuski z roku na rok zmniejsza budżety organizacji sportowych.

W roku 1950 rząd asygnował na potrzeby sportu zaledwie 170 mln. franków. Według gazety „L'Equipe" jest to — jeżeli wziąć pod uwagę wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby — znacznie mniej niż w roku 1949. Jednak nawet i ta nieznaczna suma została zmniejszona w wyniku przyjętego przez rząd tzw. „planu Edgara Forge'a" przewidującego „zaoszczędzenie" kosztem wydatków na cele społeczne 59 miliardów franków, w pierwszym rzędzie kosztem oświaty, zdrowia i sportu.

Wprowadzenie tego planu spowodowało zamknięcie 300 rejonowych ośrodków wychowania fizycznego i sportu oraz likwidację 197 stanowisk wykładowców kultury fizycznej w szkołach.

W miastach Tour, Nancy i Besancon zamknięto szkoły wyższe, przygotowujące instruktorów kultury fizycznej. Gmachy tych szkół, po remoncie kapitalnym, na rozkaz amerykańskich podżegaczy wojennych przekazane zostały Ministerstwu Wojny. O 15 mln. franków zmniejszono fundusze przeznaczone na finansowanie praktyk uczniów szkół sportowych.

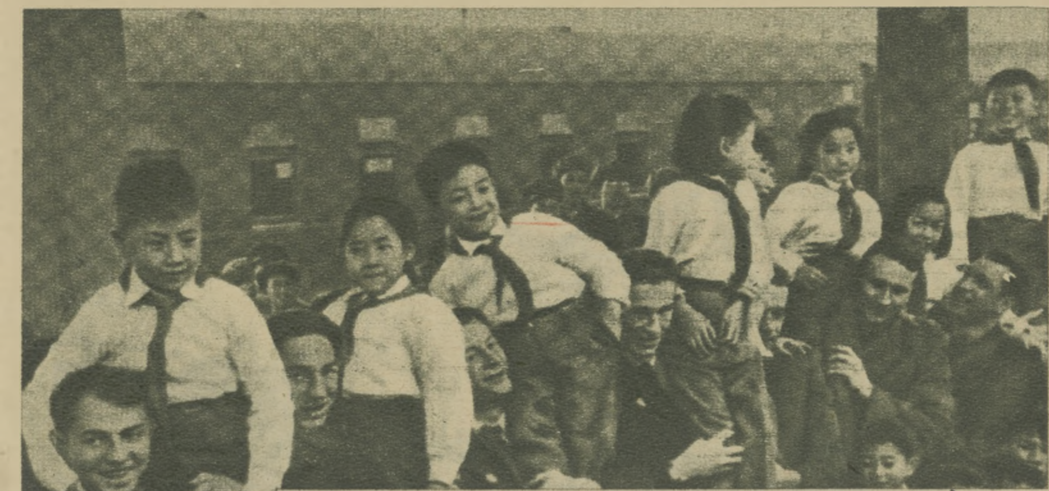
W projekcie budżetu na rok 1951 rząd nie przewidział ani grosza na przebudowę i remont stadionów, basenów i sprzętu sportowego.

W. KOŁŁAKOW *Zasłużony mistrz sportu.*

RADZIECCY MISTRZOWIE CHIŃSKICH PRZYJACIÓŁ

Za nami już siedem dni podróży. Pociąg zwalnia biegu. W gęstniejącym mroku zarysowuje się graniczny słup z napisem: „ZSRR — Chiny". Jeszcze jedna minuta — i oto znajdujemy się na chińskiej ziemi. Przyjmują nas z wzruszającą serdecznością. Pomimo późnej pory na peronie tłumy.

Taka gościnność towarzyszyła nam wzdłuż całej trasy do Pekinu, gdzie mieliśmy rozegrać nasze pierwsze spotkania, jak również we wszystkich dalszych podróżach po Chinach. Zarówno w wielkich miastach, jak i na małych stacjach, na głuchych przystankach śpiewano radzieckie pieśni i dosłownie zasypywano nas kwiatami. Wszędzie słyszeliśmy gorące, szczere słowa o miłości dla naszego kraju, dla naszego ojca i nauczyciela — Stalina, za bezinteresowną bratnią pomoc dla narodu chińskiego



Na lewo: **Pierwsze spotkanie radzieckich koszykarzy wygrane było, jak widzicie, z dziecinną łatwością.**



Na prawo: **Pożegnalne spotkanie w Charbinie.**

Pierwsze nasze spotkanie z chińskimi koszykarzami odbyło się w Pekinie. W całym mieście nie było tak wielkiej sali, która mogłaby pomieścić choćby połowę pragnących oglądać mecz. Postanowiono więc, że spotkanie odbędzie się pod gołym niebem co umożliwiło obejrzenie meczu wielu tysiącom widzów. Punktualnie o godzinie 2-giej wyszliśmy na boisko. Uroczysty marsz, wymiana pozdrowień i proporczyków, gwizdek sędziowski i piłka leci w górę...

Koszykarze chińscy — to dobrzy technicznie gracze i świetni strzelcy. Osiągnięcie przez nas zwycięstwa we wszystkich 33 spotkaniach, które rozegraliśmy w ośmiu miastach chińskich jest wynikiem większej wytrzymałości fizycznej, lepszego przygotowania oraz bogatszego i bardziej różnorodnego arsenału technicznego.

Niedostateczne przygotowanie fizyczne zmuszało koszykarzy chińskich do częstej zmiany graczy podczas meczu. My zaś, kierując się taktyczną rozwagą. decydowaliśmy się na zmianę gracza jedynie w wyjątkowych przypadkach.

Nasi trenerzy, Spandarian i Razżiwin, w pogadankach, które przeprowadzali prawie we wszystkich miastach, mówili chińskim przyjaciołom o konieczności lepszego, kondycyjnego przygotowania graczy, o ekonomii pracy mięśni podczas gry. W pogadankach tych, w których udział brała wielka ilość chińskich sportowców, szczegółowo mówiło się o naszych treningach, ujawniano „sekrety" radzieckiej techniki i taktyki gry.

Staraliśmy się pokazać i objaśnić te taktyczne elementy gry, które decydowały o naszych zwycięstwach. Koszykarz radziecki — to przede wszystkim gracz zespołu, jego wszelkie akcje mają na celu jedynie korzyść całej drużyny i jej ogólny sukces, nigdy zaś indywidualne popisanie się przed widzem.

Zauważyliśmy, że chińscy koszykarze z wielkim zainteresowaniem obserwowali naszą grę, słuchali rad, więc i styl ich gry zmieniał się w oczach.

Występujemy w Pekinie. Na widowni koszykarze z Tientsinu. W Tientsinie stosują już radziecki system gry.

W Tientsinie przyglądają się nam koszykarze z Nankinu i w następnych grach dostrzegamy już u nich niektóre, podpatrzone u nas cechy. Miło nam było widzieć jak szybko chińscy przyjaciele podchwytują i stosują w praktyce nasze rady.

Kierownik naszej delegacji Aleksiej Osipowicz Romanow wygłosił referat o systemie wychowania fizycznego w Związku Radzieckim. Na wykład ten, obliczony jedynie na udział kierowników wychowania fizycznego, przyszło tylu sportowców, że sala z ledwością była w stanie ich pomieścić. Wszyscy w głębokim skupieniu słuchali, notowali i zadawali pytania. Wykład zamienił się w przyjacielską pogadankę.

Byliśmy również na brzegu Jangcykiangu, największej rzeki chińskiej, w miejscowości, w której odbyły się ciężkie, krwawe walki. Tu narodowo-wyzwoleńcza armia chińska odniosła wspaniałe zwycięstwo nad Kuomintangowcami.

Pięciokilometrowej szerokości głęboka rzeka szybko pędzi wzburzone wody. Patrząc na nią myślimy, jaka niepowstrzymana wola zwycięstwa, jaki heroizm przewodził chińskim oficerom i żołnierzom, gdy w ciemną, wietrzną noc jesienną na lekkich, podobnych do zabawek dżonkach sforsowali tę groźną rzekę.

W Szanghaju, jednym z największych przemysłowych centrów Chin, zapoznaliśmy się szczegółowo z organizacją pracy sportowej. Rząd Chin Ludowych żywo interesuje się rozwojem kultury fizycznej i sportu.

W Szanghaju odbywa się mnóstwo spotkań sportowych, po raz pierwszy w historii Chin w zawodach biorą udział także kobiety.

Największą ilość widzów zgromadziły zawody w Kantonie. Boisko znajdowało się pośrodku dużego stadionu, lecz przebieg meczu obserwowali nie tylko ci, którzy znajdowali się na trybunach. Mnóstwo widzów rozłożyło się na otaczających stadion wzgórzach, na balkonach i dachach sąsiednich domów, a nawet na drzewach. W ten sposób, każdą grę widziało nie mniej niż 50 tysięcy widzów.

W Kantonie, na brzegu rzeki Perłowej, widzieliśmy charakterystyczne chińskie „łodzie — domy", tzw. sampany, które są schroniskiem wielu rodzin nie posiadających mieszkań na lądzie. Dziesiątki lat tysiące Chińczyków zmuszone były wegetować w tych niewygodnych schronieniach. Dziś rząd chiński daje im ziemię, rozwija na wielką skalę akcje budownictwa mieszkaniowego.

Pożegnalne spotkanie z chińskimi koszykarzami odbyło się w Charbinie. Wszyscy jednogłośnie oświadczyli, że zastosują nasze wskazówki i że to właśnie pomoże im w dalszym rozwoju kultury fizycznej w Chinach.

I oto znowu jesteśmy w przygranicznym miasteczku Mandżurii. Nadchodzi pociąg. Żegnający ściskają mocno nasze dłonie, każdy spieszy powiedzieć parę przyjacielskich słów. Miejscowy pociąg dowozi nas do pogranicznej stacji Otpor, gdzie z niecierpliwością oczekujemy na pociąg do Moskwy. Dobrze nam było w Chinach, widzieliśmy wiele ciekawych rzeczy, witano nas wszędzie serdecznie i gorąco, lecz stęskniliśmy się już tak bardzo za naszą ojczyzną.

GAWĘDY STRZELECKIE

BROŃ DŁUGA DOWOLNA

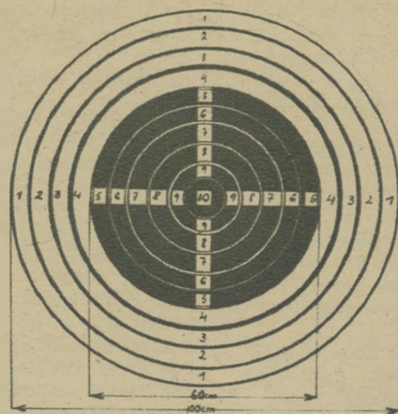
W ostatniej naszej gawędzie wspomnieliśmy, że celując z broni dowolnej patrzymy nie przez szczerbinę i muszkę, lecz przez otworek w przezierniku. Chcielibyście się prawdopodobnie dowiedzieć dlaczego celujemy przez otworek i co to nam daje?

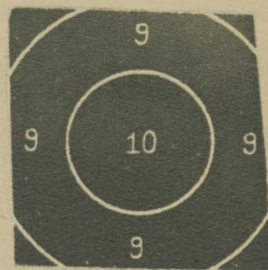
Otóż, gdybyśmy celowali patrząc oboma oczami, to widzielibyśmy przed sobą zbyt duży horyzont, mielibyśmy zbyt dużo światła, które nie tylko nie pomagałoby nam w celowaniu, lecz przeciwnie utrudniałoby wyraźne widzenie. Przez zamknięcie jednego oka, co czynimy przy celowaniu, znacznie zmniejszamy horyzont widzenia. Jeżeli oko przybliżymy do tarczy przeziernika i patrzymy przez mały otworek, wówczas tarcza zasłoni zbędne w tym momencie dla nas światło boczne. W otworze przeziernika powstaje smuga światła, która doskonale oświetla przyrządy celownicze i tarczę. Cel staje się przez to lepiej widoczny, jakby oświetlony reflektorem.

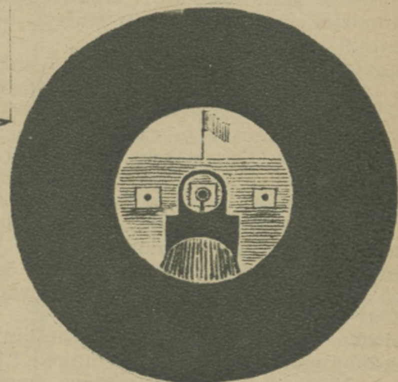
Każda broń winna być zasadniczo przestrzelana „na kierunek", to znaczy, że strzał dobrze oddany winien znaleźć się w celu. Trzeba jednak wiedzieć, że prawie nigdy nie strzelamy w idealnych warunkach, a największym naszym wrogiem jest wiatr, zwłaszcza gdy wieje pod kątem 90° (wiatr prostopadły). Otóż wiatr znosi nieco pocisk z kierunku. Na działanie wiatru szczególnie czuły jest pocisk małokalibrowy. Jeżeli wiatr znosi nam pocisk choćby zaledwie o centymetr od celu — przy pomocy mikrometrycznej podziałki możemy nawet tak mały błąd wyeliminować. Jak wielkie ma to znaczenie dla strzelania precyzyjnego podajemy, że w strzelaniu z broni dowolnej na odległość 300 m przy umiarkowanym wietrze wiejącym pod kątem 90°, następuje odchylenie pocisku od kierunku o około 20 cm. Na układanie się pocisków na wysokość, znaczny wpływ ma ciśnienie i temperatura. W strzelaniu na odległość 300 m przy temperaturze +30° pociski ułożą się o 4 cm wyżej, przy temperaturze —30° o 10 cm niżej środka celu.

Chcielibyście się chyba także dowiedzieć, dlaczego w karabinach dowolnych zainstalowany jest zamiast zwykłych przyrządów spustowych — **przyśpiesznik.** Czy urządzenie spustowe z przyśpiesznikiem pomaga w uzyskaniu lepszych wyników?

Otóż, przyśpiesznik przy bardzo lekkim naciśnięciu palcem na język spustowy powoduje odpalenie. Dzięki temu, że nie ciągniemy za język spustowy z siłą od 2 do 4 kg — uzyskamy mniejsze prawdopodobieństwo poruszenia broni w czasie strzelania, a więc i lepsze wyniki.







U góry: Tarcza sportowa Nr 5.

U góry na prawo: Naturalna wielkość dziesiątki.

Na prawo: Celowanie przy pomocy przeziernika.

Wspominaliśmy także, że broń dowolna odznacza się nadzwyczajną precyzją. Jakie wyniki można z niej osiągnąć? Z broni dowolnej małokalibrowej strzelamy na odległość 50 m z trzech postaw oraz 100 a nawet 200 m z pozycji leżącej. Typową konkurencją, którą obejmuje program strzelań międzynarodowych jest oddanie 120 strzałów ocenianych po 40 z każdej postawy oraz po 10 próbnych przed „postawą". Strzelamy do znanej nam już tarczy nr 2 z postawy leżącej bez podpórki. Rekord świata ustanowiony w 1939 roku wynosi 400 pkt na 400 możliwych.

Rekord Związku Radzieckiego ustanowiony w 1936 roku przez Iwanowa wynosi również 400 pkt. na 400 możliwych. Rekord Polski 398 pkt. na 400 możliwych, ustanowiony został w 1937 roku przez Hrydzewicza.

Z postawy klęczącej rekord świata wynosi 392 pkt.
Z postawy klęczącej rekord ZSRR wynosi 397 pkt.
Z postawy klęczącej rekord Polski wynosi 383 pkt.
Z postawy stojącej rekord świata wynosi 380 pkt.
Z postawy stojącej rekord ZSRR wynosi 374 pkt.
Z postawy stojącej rekord Polski wynosi 370 pkt.

Rekord świata na 1200 możliwych z trzech postaw wynosi 1167 pkt.

Rekord ZSRR na 1200 możliwych z 3 postaw wynosi 1165 pkt.

Rekord Polski na 1200 możliwych z 3 postaw wynosi 1134 pkt.

Na odległość 300 m strzelamy z broni dowolnej o kalibrze większym np. 7,62 lub 7,9 itp. do tarczy nr 5, w której średnica największego pierścienia wynosi 100 cm, zaś średnica czarnego pola 60 cm.

Rekord świata z broni tej z postawy leżąc wynosi 393 pkt. na 400 możliwych tzn., że na 40 strzałów oddanych z odległości 300 m, 33 ulokowały się w kole o promieniu 5 cm tj. w dziesiątce, a 7 w kole o promieniu 10 cm tj. w dziewiątce.

Z postawy klęczącej 381 pkt.
Z postawy stojącej 362 pkt.

U nas z broni tej strzelano połowę konkurencji międzynarodowej, tj. 60 strzałów ocenianych z 3 postaw. Rekord Polski w tym strzelaniu wynosi 537 pkt. na 600 możliwych.

ANDRZEJ MATUSZAK

W OPARCIU O PRZYKŁAD I POMOC RADZIECKIEGO SPORTU BUDUJEMY MASOWĄ KULTURĘ FIZYCZNĄ



Wiosna w całej pełni. Kierownictwa LZS-ów przystępują do starannego opracowania planu pracy na okres wiosenno-letni.

Plan taki nie trudno opracować znając jednolity kalendarz imprez sportowych Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

A oto imprezy, na które zwrócimy szczególną uwagę:

1. Masowe zawody w trójboju lekkoatletycznym na SPO (20 V)
2. Mistrzostwa wewnętrzne kół i LZS w wieloboju lekkoatletycznym (co najmniej program trójboju) (9 — 10 VI)
3. Masowe sztafety powiatowe i wojewódzkie (26. VII)
4. Pływackie zawody na SPO (VII i VIII)
5. Mistrzostwa wewnętrzne kół i LZS (do 8 VII)
6. Pierwszy krok atletyczny (V)
7. Mistrzostwa wojewódzkie w podnoszeniu ciężarów (VI)
8. Mistrzostwa wewnętrzne kół i LZS w koszykówce (do 15. V)
9. Zawody w koszykówce między LZS na terenie powiatu (1—24 VI)
10. Masowe Marsze Jesienne i Masowe Biegi na przełaj o SPO (8 — 21 X)

Po opracowaniu planu można już przystąpić do opracowania tygodniowych rozkładów zajęć. Podanie terminów, miejsc, rodzaju zajęć sportowych oraz celu ćwiczeń (np. przygotowanie się do mistrzostw LZS w trójboju lekkoatletycznym albo przygotowanie się do mistrzostw między LZS na terenie gminy w siatkówce itd) odpowiednio zainteresuje młodzież i zachęci ją do stałego uczęszczania na treningi.

Rozkład zajęć należy umieścić na specjalnej tablicy ogłoszeniowej w świetlicy (obok gazetki ściennej) tak, aby każdy zainteresowany mógł przeczytać i dowiedzieć się o czasie i miejscu najbliższych treningów. Oczywiście jeszcze przed rozpoczęciem ćwiczeń należy sprawdzić stan boiska i przygotować sprzęt sportowy. Jeżeli LZS nie posiada boiska należy poczynić odpowiednie w tym kierunku starania w Gminnej Radzie Narodowej i w Gminnym Zarządzie ZSCh. Wiele w tej sprawie może dopomóc miejscowa organizacja partyjna i ZMP.

Sprawa wychowania fizycznego młodzieży wiejskiej, zdobywanie norm na odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony" nie jest sprawą samych tylko LZS, lecz jest sprawą ogólnopaństwową. Mówi o tym dobitnie Uchwała KC PZPR z września 1949 r. i Uchwała Zarządu Głównego ZMP z dnia 31. I. 1950 r. o pracy ZMP w dziedzinie kultury fizycznej.

Niemniej jednak główny obowiązek zorganizowania zajęć w LZS ciąży na samej Radzie LZS i na miejscowej organizacji ZMP. W tym celu członkowie Rady LZS przystępując do organizowania pierwszych zajęć sportowych na terenie gminy powinni podzielić między sobą poszczególne funkcje i wykonywać je przy ścisłej współpracy z ZMP.

Wiele prac, jak uporządkowanie boiska, naprawę sprzętu — ze względów wychowawczych i propagandowych — muszą wykonać sami członkowie LZS.

Podajemy najniezbędniejsze urządzenia:

1. Tor przeszkód. 2. Boisko do siatkówki i koszykówki. 3. Boisko do piłki nożnej i szczypiorniaka. 4. Bieżnia (jeżeli będzie wymagała dużego nakładu pracy i czasu, można ją tymczasem zastąpić odcinkiem równej drogi, na której można byłoby przeprowadzić biegi na 100, 500 i 1000 m). 5. Skocznia do skoku wzwyż i w dal. 6. Rzutnia do pchnięcia kulą. 7. Drążek. 8. Równoważnia. 9. Liny lub żerdzie do wspinania.

Sprzęt sportowy

1) piłek siatkowych — 4. 2) piłek koszykowych — 2. 3) piłek nożnych — 2. 4) piłek szczypiorniaka — 2. 5) siatek — 1 — 2. 6) kul 5 kg. — 1. 7) kul 7,25 kg — 1. 8) granatów 500 gr — 2. 9) stojaków do skoku wzwyż — 1 para. 10) czasomierz (stoper) — 1. 11) gwizdek — 1.

GKKF prowadzi szeroką akcję szkolenia wstępnego, mającą na celu przygotowanie organizatorów SPO, którzy po przeszkoleniu organizować będą treningi i próby na odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony". Każdy LZS winien bezwzględnie włączyć się do tej akcji, zgłaszając spośród swoich członków najzdolniejszych kandydatów do Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej, który na podstawie otrzymanych zgłoszeń wyznaczy instruktorów szkolenia w miejscu zamieszkania zainteresowanych i przyśle specjalne broszury na następujące tematy: Jak zorganizować LZS. Jak przeprowadzić zajęcia przygotowawcze na SPO. Jak budować urządzenia sportowe — domowym sposobem itp.

Po zakończeniu szkolenia w terenie zostanie w mieście powiatowym zorganizowany zlot wszystkich przeszkolonych, połączony z masowym przeprowadzeniem prób na SPO.

Będzie to swego rodzaju egzamin i uroczyste zakończenie akcji szkolenia wstępnego.

J. SIPOWICZ



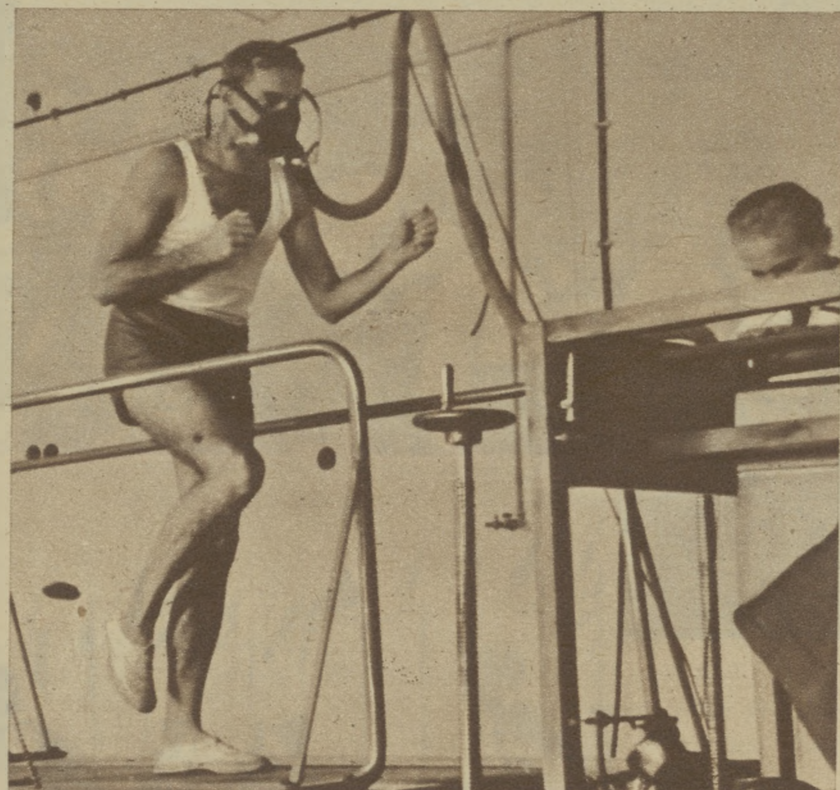
(zdjęcia: Rost)

SAMOKONTROLA ZDROWIA SPORTOWCA
(BADANIE SPRAWNOŚCI PŁUC)

Sportowiec, posiadający potężnie rozwinięte, zdrowe i sprawne płuca, zdolny jest do doskonałych wyników. Jednak słabo nawet rozwinięty układ oddechowy wyraźnie poprawia się i wzmacnia przez racjonalny trening. Dlatego właśnie pomiary i próby dokonywane na układzie oddechowym są jednymi z najważniejszych elementów samokontroli zdrowia sportowca.

Powszechnie stosowana i bardzo wartościowa w badaniu sportowo-lekarskim próba badania tzw. pojemności życiowej płuc, nie może mieć zastosowania dla celów samokontroli sportowej, gdyż do jej przeprowadzenia konieczny jest specjalny nie każdemu dostępny aparat, tzw. spirometr.

Najprostsze natomiast badania, które możemy przeprowadzić sami bez pomocy lekarskiej — to pomiary obwodu klatki piersiowej, próba bezdechu i mierzenie częstości oddechu.



Szczegółowe badania wpływu ćwiczeń na narządy oddechowe przeprowadza się m. innymi na Akademii Wychowania Fizycznego im. Gen. Karola Świerczewskiego.

Wyniki pomiarów obwodu klatki piersiowej dają nam pojęcie o wpływie uprawianego sportu na rozwój ciała, a w szczególności na rozwój narządów oddechowych, nie stanowią jednak czułego sprawdzianu stanu czynnościowego płuc.

Obwód klatki piersiowej mierzymy w stanie wdechu i najgłębszego wydechu. Oprócz tych dwóch liczb bierzemy jeszcze pod uwagę różnicę między wymiarem przy wdechu a wymiarem przy wydechu. Różnica ta, zwana też rozmachem klatki piersiowej, świadczy o jej sprawności ruchowej. Średnim obwodem klatki piersiowej nazywamy liczbę otrzymaną przez zsumowanie liczby otrzymanej przy wdechu i liczby przy wydechu i podzielenie tej liczby przez 2. Średni obwód klatki piersiowej powinien wynosić przynajmniej połowę wzrostu mierzonego.

Rozmach klatki piersiowej wynosi zwykle 5 — 7 cm, u osób dobrze wyćwiczonych dochodzi do 10 — 12 cm, a nawet więcej i wzrasta z czasem w ciągu miesięcy i lat treningu.

Obwód klatki piersiowej mierzymy w ten sposób, że zwykłym krawieckim centymetrem opasujemy klatkę piersiową poziomo, tuż poniżej łopatek i brodawek sutkowych (tj. na wysokości mostku) i odczytujemy w centymetrach wyniki otrzymane przy najgłębszym wdechu oraz przy najgłębszym wydechu.

Drugi pomiar, dostępny dla każdego, to tzw. próba dowolnego bezdechu. Badany wypoczywa w ciągu 3 — 5 minut w pozycji siedzącej lub leżącej, następnie wykonuje 2 — 3 głębokie oddechy i po wdechu zatrzymuje oddech zamykając usta oraz zaciskając nos palcami. Człowiek średnio sprawny fizycznie powinien wytrzymać w ten sposób bez oddychania 20 — 30 sekund. W miarę przystosowania organizmu drogą treningów do wysiłków fizycznych, czas trwania dowolnego bezdechu przedłuża się do 1 a nawet 2 minut.

Próba ta daje wskazówki nie tylko co do stanu płuc, lecz i co do stanu układu krążenia krwi i innych mechanizmów, zwalczających w organizmie zmęczenie. Próba ta jest również dobrym sprawdzianem siły woli i wytrwałości. Wraz z pojawieniem się pierwszych oznak zmęczenia lub przetrenowania, również wyniki tej próby stają się gorsze i w zestawieniu z innymi danymi samokontroli pozwalają wyciągać odpowiednie wnioski.

O wydolności układu oddechowego i układu krążenia krwi świadczy również częstość oddychania.

Człowiek w spokoju wykonuje przeciętnie 16 — 20 oddechów w ciągu minuty. Dobrze wytrenowani sportowcy, przystosowani do wysiłków, oddychają rzadziej, wykonując w spokoju 7 — 12 oddechów (wdechów i wydechów) na minutę. Po wysiłku sportowym częstość oddechu wzrasta do 30 — 35 razy na minutę. Obserwowanie i odnotowywanie, w ciągu dłuższego okresu uprawiania sportu, liczby oddechów w spokoju i po wysiłku jest jeszcze jedną wskazówką o wpływie ćwiczeń na organizm. Pamiętajmy, że żadna z wymienionych w poprzednich artykułach prób i żaden ze znanych nam już pomiarów, niewiele powiedzą, jeśli odczytane wyniki rozpatrywać będziemy pojedynczo, w oderwaniu od wszystkich pozostałych wyników samokontroli. Organizm sportowca jest zbyt skomplikowany, aby można go było ocenić na podstawie liczb oderwanych od codziennej obserwacji i dlatego, oprócz wyników liczbowych, konieczna jest stała samokontrola ogólnego stanu organizmu.

DR J. MILLER

Rozrywki umysłowe

pod red. JERZEGO BIELENI

1. KOMBINATKA

Do lewej figury wpisać poziomo 14 nazwisk kolarzy polskich, którzy przebywali na obozie w Polanicy Zdroju. Litery w polach oznaczonych czytane z góry na dół dadzą pierwszą część rozwiązania. Następnie do figury prawej wpisać poziomo 13 nazw miast i rzek o niżej podanym określeniu. Litery przypadające w kratkach z kółkami czytane z góry na dół dadzą drugą część rozwiązania.

(Uwaga! W figurze pierwszej przy trzecim nazwisku s=ś).

Znaczenie wyrazów figury prawej:

1. Miejscowość letniskowa nad Bałtykiem. 2. Miasto etapowe po stronie CSR. 3. Miasto na linii Warszawa — Radom. 4. Miasto na linii Szczecin — Choszczno. 5. Miasto na linii Działdowo — Ciechanów. 6. Stolica jednego z państw europejskich. 7. Miasto w woj. kieleckim. 8. Rzeka w Polsce. 9. Miasto nad Wełtawą (CSR). 10. Miasto we Włoszech. 11. Miasto nad Dunajem — Rumunia. 12. Miasto etapowe po stronie polskiej. 13. Uzdrowisko w Polsce.

Dla ułatwienia podajemy ilość liter składających się na szukane wyrazy: 25A, 3B, 8C, 4D, 10E, 5G, 2H, 19I, 1J, 18K, 4L, 4Ł, 4M, 4N, 2Ń, 10O, 2Ó, 4P, 11R, 14S, 5T, 13W, 2Y, 8Z, 1Ż.

W. Barcikowski, Radom

2. UKŁADANKA

SORRWPT
TOOIZED

Podane litery poprzestawiać i odczytać rozwiązanie.

J. Majsak, Skarżysko

4. KONIKÓWKA LITEROWA

A S O E
P W M Y
I T M R
O S Z Y
C P T A

Podane litery połączyć ruchem konika szachowego i odczytać trzywyrazowe rozwiązanie.

J. Kałużka, Pabianice

3. REBUS

500 KODEKS KARNY I KODEKS KARNY II 500

Z podanego rysunku odczytać pięciowyrazowe rozwiązanie o literach początkowych: d, z, s, d, r.

A. Krawczyk, Łódź

Za rozwiązanie przynajmniej jednej z podanych wyżej zagadek Redakcja przeznacza do rozlosowania szereg książek. Rozwiązania zadań nadsyłać należy na adres Redakcji „Sportowca", Warszawa, Łazienkowska 1, z dopiskiem na kopercie: „rozrywki umysłowe". Termin nadsyłania odpowiedzi — trzytygodniowy.

ROZWIĄZANIA I NAGRODY:

Rozwiązanie zadań umieszczonych w nr 6 „Sportowca":

Logoarytmograf: Sanadze, Rzeźnicki, Mieszkow, Chychła, Chomicz, Głażewska, Grynin, Wójcik, Pietrow, Kiszka, Popow, Grzywocz, Korbut, Niestrój, Korolew, Stawczyk, Dumbadze, Jędrzejowska, Lipp, Cieślik, Karcew, Więcek, Proszin. Niech żyje sport radziecki! Współpraca sportowców polskich i radzieckich zacieśnia więzy przyjaźni między obu narodami.

Kombinatka: Heino Lipp.

Zadanie szachowe: Przez upowszechnienie kultury fizycznej i sportu zwiększamy siły obrońców pokoju.

Nagrody książkowe drogą losowania otrzymali:

1. Kazimierz Zbolały, Goczałkowice Zdrój, Górna 16, pow. Pszczyna woj. katowickie.

2. Henryk Hajek, Bytom, ul. Mickiewicza 35.

3. Seweryn Jagła, Włocławek, Kruszyńska 6 A.

4. Mieczysław Kubicz, Kraków, Librowszczyzna 6 m. 4.

5. Walerian Lebensztejn, Biała Podlaska, ul. Witorożska 4 m. 3.

6. Marian Bielak, Lublin, ul. Stalingradzka 46 m. 29.

7. Kazimiera Orylska, Gdynia, ul. Śląska 51, bl. III m. 23.

8. Irena Pestkówna, Szczecin, ul. Bohaterów Getta Warsz. 5 m. 6.

9. Wiesław Glydziak, Łódź, ul. Magistracka 32/34 m. 2.

10. Piotr Gubała, Grodziec (Bory), ul. Narutowicza 142, p-ta Grodziec, pow. Będzin.

Nagrody wyślemy niebawem pocztą!

Gramy w Szachy

POD RED. M. WRÓBLA

MECZ O MISTRZOSTWO ŚWIATA

Najciekawszym wydarzeniem w tym roku jest mecz o mistrzostwo świata pomiędzy Michałem Botwinnikiem, posiadaczem tytułu, a arcymistrzem Dawidem Bronsteinem, zwycięzcą trudnych eliminacji, ustanowionych przez Międzynarodowy Związek Szachowy. Mecz obejmie 24 partie, przy czym zwycięzcą zostanie ten, który pierwszy osiągnie 12½ p. Już po pierwszych partiach stało się jasne, że walka będzie bezkompromisowa i ostra, a nierozegrane będą wynikiem ciężkich zmagań.

Pierwsze cztery partie zakończyły się remisowo, z nich szczególnie druga to prawdziwie bojowy wyczyn. Dopiero w piątej partii Bronstein zdołał uzyskać wygraną wykorzystując błąd Botwinnika w niedoczasie. Natomiast szósta i siódma partia przyniosła zwycięstwo mistrzowi świata. W szóstej w pozycji remisowej Bronstein popełnił poważny błąd, który spowodował natychmiastową klęskę. Siódma to wielce interesująca końcówka którą szerzej omówimy, gdyż nawiązuje do naszych rozważań o grze końcowej. Ósma i dziewiąta partia zakończyły się nierozegraną, tak że wynik meczu na razie jest 5:4 na korzyść Botwinnika.

Cechą charakterystyczną meczu jest duża rozmaitość otwarć i tak w pierwszej Bronstein wybrał obronę holenderską, w drugiej grano obronę Grünfelda, trzecia — francuska, czwarta to obrona słowiańska, piąta obrona Nimcowicza, szósta — sycylijska, siódma pionem hetmańskim, ósma wariant merański, wreszcie dziewiąta znowu holenderska. Większość tych partii to uporczywa gra pozycyjna, mozolne zdobywanie drobnych korzyści. Nie znaczy to, aby rozgrywki były spokojne, wprost przeciwnie, wybierane są warianty ostre, stosowane ulepszenia, wyczuwa się chęć, szczególnie u Bronsteina do osiągnięcia decydującego wyniku. Zresztą trudno się dziwić, gdyż wynik remisowy pozwala Botwinnikowi na utrzymanie tytułu mistrza świata, więc atakujący musi dążyć do wygrania za wszelką cenę.

A teraz rozpatrzymy zakończenie siódmej partii o mistrzostwo świata, którą przedstawia nasz diagram.

Czarne: Bronstein

Białe: Botwinnik

Pozycja powstała po 40 posunięciu czarnych. Zastanówmy się trochę nad ustawieniem i spróbujmy ocenić szanse przeciwników. Niewątpliwie przewaga materialna jest po stronie białych, gdyż mają one przewagę piona na skrzydle hetmańskim. Nie jest to zasadniczo wystarczająca do zwycięstwa przewaga, końcówki bowiem skoczkowe dają stronie słabszej wiele możliwości do uzyskania remis. Jaki tedy może być plan białych; będą one dążyły do wyzyskania pozycji centralnej króla i będą próbowały uzyskać wolne piony, przede wszystkim na skrzydle hetmańskim, na którym mają materialną przewagę. Czarne natomiast będą dążyły do przeprowadzenia króla na środek szachownicy oraz będą starały się tak manewrować skoczkiem, by jak najdłużej przeciągnąć blokadę białych pionów.

41. Kf3—f4, Kg7—f6; jedyny prawidłowy ruch, gdyż król powinien znaleźć się w centrum szachownicy. Znacznie słabsze było np. naprzszające się 41... Sb4—d3+. Wtedy dalsza gra byłaby następująca: Kd4—e3, Sd3—c1 43. b3—b4!, a5:b4 44. a4—a5 z wygraną. Jeżeli czarne wracały S na b4 wtedy okazuje się, że białe zyskały tempo.

42. Sb6— d7+, Kf6—e7 43. Sd7—e5, Ke7—e6 44. Kf4—e3, Ke6—f5 45. f2—f3, g6—g5. Chyba jedyna szansa na osiągnięcie nierozegranej jest zdynamizowanie skrzydła królewskiego, wymianę obu pionów i wtedy po przeprowadzeniu króla na drugą stronę skrzydło hetmańskie będzie do utrzymania.

46. Ke3—d2, h7—h5 47. Se5—d3, Sb4—a6. Oczywiście nie wolno dopuścić do wymiany skoczków, gdyż wtedy wynik partii nie nasunie żadnych wątpliwości.

48. Sd3—c5, Sa6—b4 49. Sc5—d3, Sb4—a6 50. h2—h3, Sa6—c7. Nie wolno teraz grać g5—g4, gdyż po wymianie 51. f3:g4+, h5:g4 52. h3:g4+, Kf5:g4 53. Sd3—e5+ zgi nie pion a5 i dwa wolne piony wystarczą do zwycięstwa.

51. Kd2—e3, Sc7—a6 52. Ke3—e2, Kf5—e6, 53. Ke2—d2, Ke6—e7 54. Kd2—c3, Ke7—d6 55. b3—b4! pierwsza część planu została przeprowadzona, białe stwarzają sobie wolnego piona na skrzydle hetmańskim.

55... a5:b4+ 56. Sd3:b4, Sa6—c7 57. a4—a5, Sc7—b5+ 58. Kc3—d3, Kd6—e6 59. Kd3—e3, Sb5—a7 60. a5—a6, Sa7—b5 61. Sb4—c6, 62. Sc6—b4, Ke6—f5 63. a6—a7, teraz pion stojący tuż przed polem przemiany staje się niezwykle groźny. Przede wszystkim blokuje on skoczka, który musi pilnować pola a8, co w decydujący sposób zaważyło na wyniku.

63... Kf5—e6 64. Ke3—f2, h5—h4; wymuszone, gdyż grozi 65. Kf2—g3 i h3—h4 z rozbiciem skrzydła królewskiego i stworzeniem jeszcze jednego wolnego piona.

65. f3—f4, g5:f4 66. Kf2—f3 i czarne się poddały. Dlaczego łatwo to możemy sprawdzić, gdyż po 66... Ke6—f5 nastąpi 67. Sb4:d5, Sc7—a8 68. Sd5:f4 i wolny pion d rozpocznie marsz ku polu przemiany. Jeżeli zaś czarny król będzie ku niemu zdążał, wtedy biały K spokojnie zdobędzie piona h i przeciw tym rozlicznym groźbom czarne były bezsilne, dlatego zrezygnowały z oporu.

Doskonale przez Botwinnika rozegrana trudna końcówka. Jest ona tym cenniejsza, że została rozegrana w klasycznie jasny i prosty sposób z zachowaniem wszelkich wytycznych, jakie są właściwe tego rodzaju końcówkom. Radzimy dokładne przestudiowanie tej pouczającej pozycji, szczególnie ciekawe są przygotowania do posunięcia b3—b4; rola posunięć wyczekujących królem wymaga dokładniejszej analizy, by zrozumieć cały sens strategii białych.

Odpowiedzi Redakcji

H. Kiercel, Klepacze 19.

Zwróćcie się do Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej o pomoc i powiadomcie nas o rezultacie.

J. Gurga, Dębica.

W Waszej sprawie zwróciliśmy się do lekarza i oto wskazówki, jakich nam udzielił. 1) Do lekarza należało się udać zaraz po wypadku, a nie „po pewnym czasie". 2) Z opisu — jaki podaliście — można wnioskować, że uszkodzone były nie tylko więzadła, lecz i jedna z łękotek w stawie kolanowym. 3) Zauważone przez Was objawy osłabienia nogi są zrozumiałe, gdyż wskutek długiego okresu oszczędzania chorej kończyny mięśnie uległy zanikowi; stan ten jest oczywiście do usunięcia przez odpowiednie leczenie, kąpiele solankowe i powolny powrót do ćwiczeń. 4) Dalszego leczenia nie należy przedsiębrać na własną rękę, lecz udać się do najbliższej poradni sportowo-lekarskiej.

Edward i Zbigniew Schwarzer, Wrocław.

Artykułu Waszego na razie nie wykorzystamy. Cykl artykułów o wioślarstwie zapoczątkować muszą wiadomości o treningu wioślarskim, technice, budowie łodzi, itp.

Z.K.S. Unia — Nafta Jedlicze — Rafineria.

Sekcja tenisa stołowego.

Piłeczki nabyć można w Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego i Szkutniczego Warszawa, ul. Mazowiecka 7. Tam także otrzymacie żądane informacje.

Sekcja szachowa.

Podajemy Wam podręczniki obejmujące przepisy gier sportowych W. Kłyszejko — Koszykówka wyd. II. J. Pachla i T. Ulatowski — Szczypiorniak (popul. biblioteczka spor.), Piłka siatkowa (bibl. regulaminów). W sprawie książek zwróćcie się do „Domu Książki" (Warszawa, Plac Dąbrowskiego 8). Wyślą je Wam za zaliczeniem. Rozstrzygnięcie spornej, nierozegranej partii szachów podamy osobno, po rozpatrzeniu jej przez ob. Wróbla, prowadzącego u nas dział szachów.

K. Górak Rogoźno.

Wyczerpujących danych o budowie łuku udzieli Wam sekcja łucznicza Głównego Komitetu Kultury Fizycznej (Warszawa, ul. Rozbrat 26).

Stanisław Wieśniak, Poznań.

Nadesłanych artykułów nie wykorzystamy.

Jerzy Pękoszek, Włochy k/Warszawy.

Wasze pytania wymagają szerszego omówienia, wobec tego prosimy Was o przyjście do redakcji w celu osobistego porozumienia się.

J. Wojtysiak, Poznań.

Nadesłanych artykułów nie wykorzystamy.

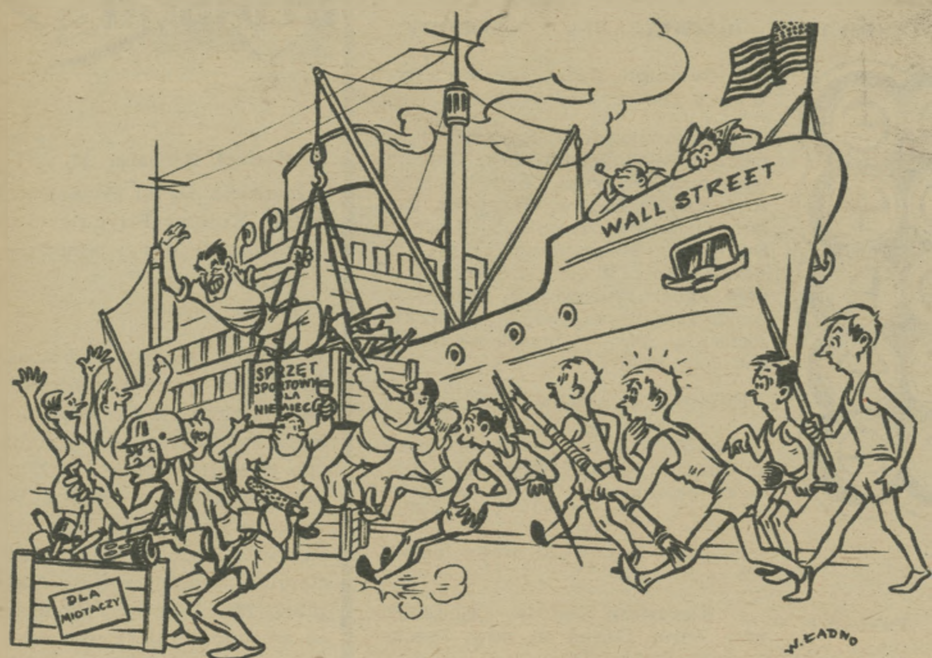
Warunki prenumeraty:
w prenumeracie indywidualnej:
miesięcznie 1,70 zł, kwartalnie 5,10 zł, półrocznie 10,20 zł, rocznie 20,40 zł.
Prenumeratę wpłacać należy na konto PKO I-16647.
Wszelkie reklamacje zgłaszać należy do PPK „RUCH" Wydział Prenumeraty Pocztowej, Warszawa, ul. Srebrna 12, tel. 80-542.

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

WYDAWCA — Główny Komitet Kultury Fizycznej
Redakcja — Warszawa, Łazienkowska 1. Tel. 704-82.
Administracja — Warszawa, Nowowiejska 31
Rotograwiura Drukarni „Prasa Wojskowa" w Warszawie.

2-B-30211

AMERYKAŃSKI SPRZĘT SPORTOWY PRZYBYŁ DO TRIZONII.





Historyczny start do biegu maratońskiego.

AMERYKANSKI RZUT KULĄ



Dla ludności...



Dla bankierów...



Entuzjasta hippiki.

Gabinet figur Sportowych



MISTRZOSTWO EUROPY W CZERWIEŃSKU

Pisząc o mistrzostwach pięściarskich zrzeszeń „Głos Pracy" z dnia 20 kwietnia załatwił również definitywnie sprawę mistrzostw Europy, czytamy bowiem:

„W mistrzostwach wezmą także udział pięściarze kadry narodowej zgromadzeni na obozie przygotowawczym przed mistrzostwami Europy w Czerwieńsku".

100 KG WAGI I... OCIĘŻAŁY

„Szydłowski — pisze „Sport" z dnia 19 kwietnia — **mający doskonałe warunki fizyczne i wagę 100 kg razi ociężałością"...**

DO CZOŁA...

W tym samym piśmie tego również dnia w artykule poświęconym sprawom kolarstwa znajdujemy ciekawe uogólnienie „Kolarskich narad":

„Czy zadowolicie się dojściem do czoła, czy też wyjściem na pierwszą pozycję — pyta trener.

Jeden z naszych rutyniarzy odpowiada:

— Kiedy się jest w sporcie trzeba dojść do samego czoła. Uczynić to jest łatwiej teraz, niż starać się o to później.

To prawda, dotknąć się czoła lepiej zaraz niż później...

ZOSTAW TO MIEJSCE...

„Przegląd Sportowy" pisząc o „trzech formach oszczędzania kosztownego sprzętu żeglarskiego", tak między innymi formułuje swą myśl:

„Każdy jacht można porównać do odcinka sztafety. Jeżeli każdy biegacz w sztafecie nie zrobi w miarę swych możliwości najlepszego czasu — ogólny wynik będzie słaby. Podobnie, jeżeli każda załoga pływająca na klubowej jednostce, nie zostawi po ukończonym pływaniu jachtu w stanie takim jak go zastała — ogólny wynik będzie kiepski, a straty oczywiste".

Lepiej żeby załoga jachtu zostawiła go w stanie takim w jakim pragnęłaby go zastać... Wówczas jacht będzie podobny do... sztafety.

TAKIM PESYMISTĄ HAMLET JUŻ NIE BYŁ

„Tu już nawet największy optymista musi załamać ręce i powiedzieć za Hamletem — pisze Barnaba w „Sporcie" nr 32 w felietonie „Dziad i Obraz" **— „Źle się dzieje w państwie duńskim", czyli w radach okręgowych zrzeszeń sportowych w województwie poznańskim. A trzeba zaznaczyć że Hamlet był — pesymistą..."**

...jak również wcale tego nie powiedział, ponieważ powiedział tak w „Hamlecie" Marcel (akt I scena IV).

OKO ZA PIŁKĘ.



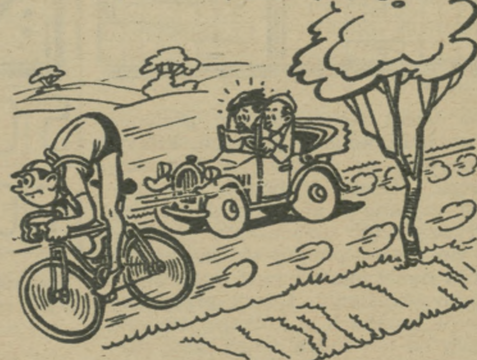
W sporcie USA na ostatnim miejscu jest... zdrowie. Rokrocznie statystyka wypadków „narodowej gry" (obok base ball) rugby wykazuje niezliczoną ilość kontuzji, z których śmiertelne nie należą do rzadkości. Gracz wyrabia w sobie nienawiść do współzawodnika, straszliwą brutalność. To właśnie najbardziej odpowiada menażerom sportowym.

Na zdjęciu przerwa w meczu pokazowym USA na terenie Niemiec zachodnich.

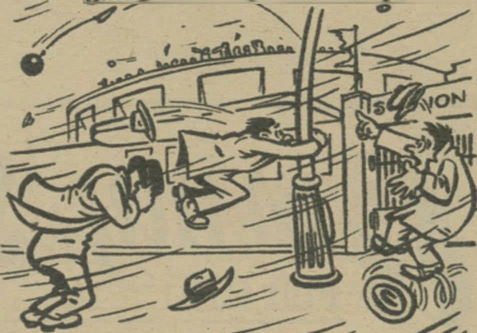
Na prawo: Sport angielskich arystokratów zmienił tylko strój — człowiek pozostał ten sam.

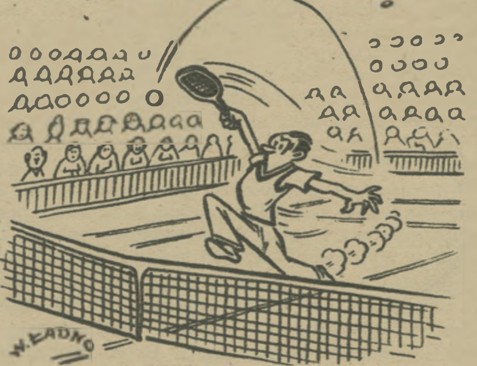












Odpowiedzi na pytania z Nr. 8

1. Sportowym zachowaniem zawodnika na boisku — nazywamy stałe przestrzeganie przepisów gry, posłuszeństwo wobec sędziego, nie krytykowanie w czasie zawodów jego orzeczeń itp.

2. Gdy dwaj zawodnicy skoczą wzwyż po 170 cm. zwycięża ten, który 170 cm przeszedł przy wcześniejszej próbie, a więc, jeśli A skoczył pierwszym skokiem, B zaś drugim — zwycięża A. Jeśli natomiast obaj skoczyli 170 cm przy tej samej próbie, zwycięstwo przyznaje się temu, który w czasie odbywania się całej konkurencji miał mniej nieudanych skoków.

   Gdy i to nie daje rozstrzygnięcia, o zwycięstwie decyduje mniejsza ilość wykonanych skoków w ogóle. Gdy teraz jeszcze nie można wyłonić zwycięzcy, następuje rozgrywka o pierwsze miejsce.

   W skoku w dal, gdy dwaj zawodnicy uzyskają taki sam wynik, zwycięża ten — który ma lepszy drugi skok spośród wszystkich wykonanych skoków. Gdy i to nie daje rozstrzygnięcia, o zwycięstwie decyduje trzeci najlepszy wynik.

3. Sędzia bramki nie uzna ponieważ według przepisów bramka nie może być uzyskana bezpośrednio z rzutu bocznego. Natomiast zarządzi rzut od bramki lub z rogu zależnie od tego czy gracz wrzucił piłkę do własnej bramki czy do bramki przeciwnika.

4. Przy podaniu (serwisie) wolno dotknąć lub przekroczyć linię dopiero po odbiciu piłki rakietą.